

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkimi gałęziami

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20.
Numer telefonu 1849.

Adres Administracji: Księgarnia Polska,
Lwów, ul. Choryżczyzna, nr 27, tel. 492.
Oddział w Warszawie: Z. Wawrzynowicz,
Piłkna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.

Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

ORGAN URZĘDOWY

TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY

Prof. BRONISŁAW JANOWSKI

Prenumerata kwartalna: 6 zł. — Dla członków organizacji rolniczych, których „ROLNIK” jest organem: 5 zł.

Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości 62 mm zł. 0,15; na pierwszej stronie okładki 50% na stronie przedostatniej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo zł. 0,05, minimalnie zł. 1—, płatnych z góry.

Stefan Biedrzycki: Przyczyny drożyzny maszyn rolniczych. — **Dr T. M. Golegórski:** Warsztaty reparacyjne. — **Inż. Michał Wójcicki:** Nasze siewniki rządowe. — **Z** postępu rolniczego. — Drobne porady gospodarcze. — Przegląd krytyczny wydawnictw. — **Z** działalności władz i instytucji rolniczych. — Komunikaty Związku Ziemi. — Więści rolnicze z kraju i zagranicy. — Poradnik gospodarczy. — Pokłosie prasy rolniczej. — To i owo. — Pośrednictwo pracy i handlu. — **Z** rynków rolniczych krajowych i zagranicznych. — Fejleton: **T. M. G.:** Maszyny i narzędzia rolnicze na ziemiach polskich.

Stefan Biedrzycki

Przyczyny drożyzny maszyn rolniczych

(Streszczenie referatu, wygłoszonego na Kongresie Rolniczym w Warszawie)

Że maszyna rolnicza jest obecnie droga, wiedzą dobrze wszyscy rolnicy, jak również i o tem, że bez maszyny rolniczej obecnie obyć się już nie można. Nie wchodząc w bliższe ustalenie skali podrożenia maszyn, możemy stwierdzić, że podrożały bardzo nierównomiernie nie tylko w stosunku do poszczególnych kategorii, lecz jeszcze bardziej w stosunku do poszczególnych dzielnic Polski. Najjaskrawiej występuje ten fakt w b. zaborze pruskim, szczególnie, jeśli ceny obecne i przedwojenne maszyn wyrazimy nie w złocie, lecz w zbożu, jako tym produkcie, którym bezpośrednio czy pośrednio rolnik płaci swe zobowiązania.

Zjawisko podrożenia maszyn rolniczych nie jest bynajmniej zjawiskiem lokalnym, wyjątkowo spotykanym tylko w Polsce, lecz przeciwnie zjawiskiem wszechświatowym; ale jeśli porównamy ceny poszczególnych krajów, to stwierdzimy, że Polska trzyma prym i trzyma go bardzo wysoko.

Dlaczego maszyna rolnicza zdrożała tak niepomieranie?

Ażeby na to pytanie odpowiedzieć gruntownie, musimy wyeliminować takie czynniki, jak stosunek przedwojennych cen zboża do wyrobów żelaznych w b. zaborze pruskim, gdyż stosunek ten, podtrzymywany celowo i sztucznie przez państwo niemieckie, świadome swej „nie-wystarczalności rolniczej”, może nie być miarodajny dla całego szeregu państw o wystarczającej produkcji rolniczej. Bardziej miarodajne będą stosunki b. Kongresówki, która przed wojną nie znała ani zbytniego protekcjonizmu ani też nadmiernego zalewu importem zagranicznym.

Poza skalą podrożenia, do czego potrzebne nam są ceny absolutne, bardzo dużo światła da nam porównanie cen względnych w kalkulacji fabrycznej. Dzięki uprzejmości kilku firm udało mi się zanalizować kosztą produkcji całego szeregu maszyn, wyrabianych w Polsce przed wojną i obecnie; na kosztą te składają się trzy główne pozycje: 1) materiał surowy, 2) robocizna i 3) „generalja fabryczna”, t. j. kosztą zakładowe, których niesposób dopisać do tej lub tamtej maszyny, lecz trzeba rozłożyć na

całość produkcji. Wzajemny stosunek tych pozycji waha się, ma się rozumieć, dosyć silnie zarówno w zależności od typu maszyny, jak również i w zależności, od technicznej organizacji fabryki, jednak ogólnie biorąc, wszędzie stwierdzić można, że niepomieranie wzrosła pozycja „materiału” i to nie tylko w liczbach absolutnych, to znaczy przy porównywaniu kosztów materiałów obecnie i przed wojną, lecz nawet w liczbach względnych, to jest w stosunku do ceny maszyny. Jeśli więc np. w jednej z fabryk cena materiału stanowiła przeciętnie 56 proc. kosztu całej maszyny, to obecnie wynosi 70 proc. i to nie w stosunku do przedwojennej ceny, lecz do ceny obecnej.

O wiele mniejszy podskok wykazuje pozycja „generalja”, gdyż w niektórych lepiej zorganizowanych fabrykach podniosła się procentowo bardzo nieznacznie, w innych zaś podniosła się zaledwie o kilka procent; jednak w liczbach absolutnych i w tej pozycji znać podniesienie o 30 do 40 proc.

Najbardziej charakterystyczne zmiany znajdujemy w pozycji „robocizna”. Pozycja ta, wyrażona w walucie złotej, obniżyła się znacznie i to nie tylko w liczbach względnych, lecz i w absolutnych; w jednej np. fabryce pozycja ta spadła z 29 na 17 proc., a w liczbach absolutnych ze 109 na 85 jednostek monetarnych!

Analiza tych kalkulacji fabrycznych wykazuje nam dobitnie, że przyczyna drożyzny maszyny rolniczej bynajmniej nie leży w kosztach robocizny fachowej, gdyż podrożenie materiałów surowych jest tak znaczne, iż całkowicie pochłania i zasłania sobą wszelkie wahania cen robocizny.

Któż to materiały surowe tak podrożały?

Drzewo dla b. Kongresówki jest obecnie nawet tańsze od parytetu złota o 20—25 proc., choć dla byłego zaboru rosyjskiego jest w niektórych gatunkach trochę droższe. Węgiel również stoi na paryecie złota w b. Kongresówce, ale dla b. zaboru pruskiego jest droższy o 89 proc. (loco fabryka).

Nawet żelazo handlowe w b. Kongresówce stoi teoretycznie na paryecie złota, choć dla b. zaboru pruskiego zdrożało o 80 do 100 proc. Ale zato surówka odlewnicza nawet dla b. Kongresówki zdrożała o 30 proc., w b. zaborze pruskim zaś wykazuje zdrożenie 93 proc.; koks odlewniczy zdrożenie 85 do 95 proc.

A więc, jeżeli nawet staniemy na stanowisku, że utrzymanie przedwojennego stosunku cen b. zaboru pruskiego jest niemożliwe dla Polski obecnej, to musimy stwierdzić, że podrożenie surówki odlewniczej i koku odlewniczego jest poza wszelką wątpliwością i dlatego na te materiały przedewszystkiem należy zwrócić uwagę.

Jeśli za podstawę obliczeń weźmiemy ceny pierwszej połowy kwartału 1924 r., możemy stwierdzić, że surówka odlewnicza jest u nas o 80 proc. droższa niż w Czechosłowacji, o 64 proc. droższa niż w Niemczech, o 128 proc. droższa niż w Belgii i Francji.

A nasze cło wwozowe (4 zł. od 100 kg) wynosi: 40 proc. ad valorem ceny czeskiej, 36 proc. ad valorem ceny niemieckiej, 50 proc. ad valorem ceny francuskiej.

Cło na żelazo handlowe wynosi ± 62 proc. ad valorem ceny żelaza w Czechach!

Jeśli jednak niepomiarowa drożyzna surówki odlewniczej jest tak oczywista, to istotne przyczyny tej drożyzny

do obecnych warunków produkcji. W każdym razie w myśle rolnika musi powstać wątpliwość, czy tak wysoki protekcyjizm celny, opłacany częściowo z kieszeni rolnika, jest celowy, skoro nie jest w stanie zmienić ani składu rudy żelaznej ani pokładów węgla! Musi się stąd zrodzić postulat pod adresem rządu: dokładnego zbadania stosunków panujących w hutnictwie i poddania gruntownej rewizji obecnego systemu protekcyjnego! Państwo ma niejednokrotnie możność oddziaływania nawet na techniczną stronę przedsiębiorstw, pobudzając i wywołując lepsze dostosowanie się do przyrodniczych warunków kraju.

Ale nie tylko przemysłowcy ponoszą odpowiedzialność za drożyznę surowców, półfabrykatów i gotowych maszyn. Dla ilustracji zaznaczam, iż każda śruba w maszynie rolniczej opłaca sześciokrotnie podatek obrotowy i stemplowy, co czyni razem $6 \times (2,50\% + 0,40\%) = 17,40\%$; a mianowicie zanim maszyna rolnicza dojdzie do rąk rolnika zrobi sześciokrotny obrót:

- 1) huta kupuje surowiec,
- 2) fabryka śrub kupuje żelazo
- 3) fabryka maszyn rolniczych kupuje śruby,
- 4) Syndykat rolniczy kupuje gotową maszynę,
- 5) Syndykat rolniczy wysyła maszynę do swej filii,
- 6) rolnik kupuje maszynę w filii Syndykatu.

A za każdym razem rząd pobiera 2,5 proc. podatku obrotowego, oraz 0,4 proc. podatku stemplowego!

Wystarczy chyba ten jeden przykład do postawienia postulatu rewizji polityki podatkowej.

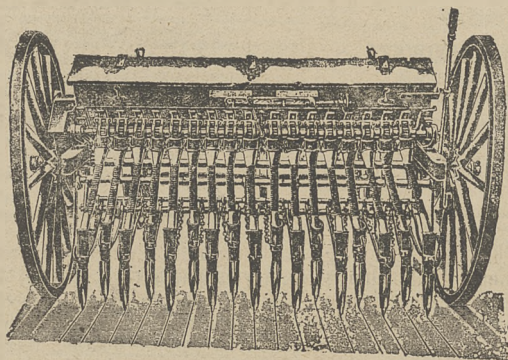
Ale jak zauważyliśmy poprzednio, podrożenie materiałów nie jest jedyną przyczyną drożyzny maszyn rolniczych; wprawdzie w mniejszym stopniu od materiałów, wpływają na to i koszty zakładowe fabryki.

Dlaczego pozycja „generaljów“ wzrosła?

Tutaj mamy przyczyn bardzo dużo i bardzo różnorodnych; na jedne z nich oddziaływać może rząd, na inne musi oddziaływać sam przemysł. Przedewszystkiem podkreślić tu należy dezorganizację produkcji masowej i specjalizacji fabryk, co tylko do pewnego stopnia jest rezultatem chwilowej koniunktury handlowych, związanych nieodłącznie z tym kryzysem gospodarczym, jaki przeżywalimy w okresie inflacji marki.

Istotną przyczynę widzieć należy w upadku eksportu zagranicznego, oraz w skurczeniu się wewnętrznego zapotrzebowania maszyn rolniczych.

Ale czyż może być mowa o eksporcie, jeśli np. ofiarujemy rolnikowi rumuńskiemu pług pojedynczy typu



Do artykułu: „Nowsze siewniki rzędowe“.

nie są łatwe do uchwycenia. Zapewne, że odgrywa tu rolę fakt, iż mamy w Polsce bardzo ubogie rudy żelazne i nie mamy dobrego koku; również, że organizacja techniczna znacznej liczby hut jest bardzo przestarzała. Ale nie ulega zdaje się wątpliwości i ten fakt, że z jednej strony mamy do czynienia z protekcyjizmem celnym, graniczącym z cłami prohibycyjnymi, z drugiej zaś strony z pewną ospałością przemysłu, który nie potrafił dostosować się

T. M. G.

Maszyzny i narzędzia rolnicze na ziemiach polskich

Pod względem wyposażenia w maszyny rolnicze rozmaicie bardzo wyglądają nasze gospodarstwa. Są takie, w których nie brak najnowszych maszyn i które pod żadnym względem nie ustępują najwzorzorszym niemieckim gospodarstwom, ale są i takie, których widok przenosi nas w owe zamierzchłe czasy, gdy wśród puszczy i ciemnych lasów powstawały nowe osiedla i gdy prymitywny pług czy socha były jedynym narzędziem rolniczym.

Niemia statystyki maszyn w Polsce i nikt nie wie na pewno, jakie narzędzia i maszyny są w posiadaniu rolników, który jednak zna stosunki rolnicze w byłych trzech zaborach, wyliczy bez błędu te okolice, w których użycie maszyn w rolnictwie jest znaczniejsze. Będą to przeważnie te części Państwa, które były bliższe wpływom niemieckiego rolnictwa. Było to zupełnie naturalne, że dużo Polaków studiowało rolnictwo na wyższych uczelniach niemieckich i po powrocie do kraju starało się, by gospodarstwa, prowadzone ich ręką, zrównały się z temi, jakie im pokazywano jako wzory godne naśladowania. Wyższe uczelnie polskie stały też w ścisłym kontakcie z niemieckimi i tem się też tłumaczy, że maszyny niemieckie powoli wyparły w znacznej mierze wszystkie inne z użycia.

Równolegle do wpływów niemieckiego rolnictwa rozwinęły się i wpływy niemieckiego przemysłu. Jeszcze były zabór rosyjski przejawiał pewne przebliski samodzielności; Poznańskie i Galicja były pod wyłącznym panowaniem niemieckiego przemysłu. Kupiec niemiecki zdystansował kupca angielskiego i amerykańskiego, udzielając konsumentowi długoterminowego kredytu, i zawiadnął niemal całym rynkiem polskim. Jeden tylko czeski przemysł zdołał dotrzymać kroku przemysłowi niemieckiemu.

Tak wszystko złożyło się na to, by w gospodarstwach rolnych głównymi dostawcami maszyn były niemieckie fabryki. Co do typu niemieckiego, to ten zapanował niemal niepodzielnie. Uświłowano wprowadzić maszyny szwedzkie, angielskie, nawet i francuskie, ale to były tylko próby. A tymczasem rolnik przyzwyczaił się do pewnego zewnętrznego wyglądu maszyn i, jako z natury rzeczy konserwatywny, patrzył na inny towar z niedowierzaniem.

Wojna dokonała reszty, znikły resztki angielskich siewczarni, młócarń i lokomobil, znikły nawet amerykańskie żniwiarki. Austrjaci urząd obudowy, do którego w oddziale rolniczym nie dopuszczono żadnego fachowca do referatu maszyn rolniczych, zakupywał bezkrytycznie różną tandetę i dostarczał jej rolnikom.

Nie można jednak zaprzeczyć, że wojna wywarła pewien dodatni wpływ na rozpowszechnienie maszyn

Sacka o 63 prc. drożej od fabrykanta czeskiego, kariat jednokonnny typu Claytona o 125 prc. drożej od czeskiego, a młocarnia włościańską sztyftową o 91 prc. drożej od Niemców?

Przecież nawet rolnik polski nie nabyłby maszyn polskiej, gdyby jej nie chroniło wysokie cło!

Plug czeski, wchodząc do Polski, płaci 43 prc. ceny czeskiej pod postacią cła; kariat czeski płaci 119 prc. cła, a młocarnia włościańska niemiecka 83 prc.!

Pomijając już fakt, że główny nasz przedwojenny teren eksportowy — Rosja — prawie całkowicie odpadł, wskutek zubożenia rolnika rosyjskiego, musimy stwierdzić, iż przy takim stosunku cen fabrykant polski nie tylko utracił zdolność eksportu, ale musi się dobrze oglądać na wewnętrzny rynek polski, ażeby i tego nie utracił. Występuje najaw wpływ jeszcze jednego czynnika: brak strefowej taryfy kolejowej, wskutek czego fabrykant w wielu razach nie może nawet liczyć na cały teren Ziemi Polskich, lecz musi zadowolnić się głównie terenem, przylegającym bezpośrednio do jego fabryki. To też w tych warunkach musi coraz bardziej zanikać produkcja masowa, obliczona na szeroki rynek, a fabryka schodzi do rzędu warsztatów reparacyjnych, stale reparujących maszyny, wyrabiających dziś plugi, jutro młocarnie, a pojutrze sieczkarnie lub kariaty. Ma się rozumieć, że w takich warunkach nie może być mowy o pracy wydajnej, a koszta „generaljów“ muszą obciążać każdy produkt dosyć silnie.

A cóż może poradzić na to rząd?

Przedewszystkiem może wprowadzić strefową taryfę kolejową, a pozatem w bardzo silnym stopniu poprzez usiłowania fabrykantów zdobycia terenów eksportowych drogą należytej organizacji służby konsularnej i uwzględnienie potrzeby fabrykantów maszyn rolniczych przy zawieraniu umów handlowych i t. d. i t. d.

Może i musi pozatem oddziaływać na stosunki kredytowe, o których nie będę się tu rozwodził, gdyż znane są dokładnie wszystkim.

Wreszcie nie można pominąć i stosunków robotniczych; wprawdzie wyżej zaznaczyłem, że koszt robocizny zmalał, ale odnosi to się tylko do robocizny fachowej którą można obliczyć w stosunku do wytwarzanej maszyny; a do tego dochodzą jeszcze wydatki, które trzeba zaliczyć do „generaljów“, choć odnoszą się do opłat robotniczych. A więc wynagrodzenie tak zwanej „robocizny placowej“, które wzrosło powyżej parytetu złota, opłaty urlopów, opłaty kas chorych, zmniejszenie długości dnia i t. d., co wszystko sprawia, iż „generalja“ rosną, a pro-

w w rolnictwie. Gospodarstwa, które przed wojną posługiwały się tylko najprymitywniejszymi narzędziami, nauczyły się powoli używać maszyn i poznały te niezmierne korzyści, jakie płyną z ich używania.

To należy zapisać jako mimowolne „plus“ odbudowy.

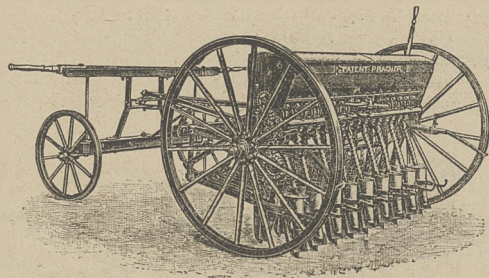
Jakąż szkoda, że panowie referenci, obcy zupełnie rolnictwu, nie nauczyli jednocześnie używać tylko dobrej maszyny.

Zapotrzebowanie wzrastało stale i dzisiaj daleko jest jeszcze do nasycenia rynku. Brak statystyki pod tym względem daje się odczuwać dotkliwie i nie można powiedzieć na pewno, ile i jakich maszyn mogłoby się pomieścić w Polsce. Próbowaliśmy związek fabrykantów i sprzedawców maszyn rolniczych dojść do jakich cyfr konkretnych, uważać jednak należy, że te próby pozostały tylko teoretycznymi próbami. A że wszelka statystyka błędna jest gorsza od żadnej, gdyż pozorną dokładnością ludzi i pozwala wyprowadzać najfałszywsze wnioski, oprzemy się raczej na niedalekiem od prawdy przyjęciu, iż produkcja fabryk maszyn rolniczych w Polsce pokrywa zaledwie 1/3 zapotrzebowania. Ażeby jednak takie przyjęcie mogło mieć jakieś znaczenie, musimy przypatrzeć się bliżej produkcji własnej.

Na terenie b. zaboru pruskiego znajdują się obecnie

dukcja maleje. Zapewne, że wiele tak zwanych socjalnych warunków pracy nie powróci już do norm przedwojennych, z tem musimy się liczyć stanowczo, ale nie zapominajmy i o tem, że cały świat jest obecnie jednym rynkiem handlowym, na którym obowiązuje maksyma króla Jagiełły: „Naprzód się nie wysuwaj, a wtylę nie pozostawaj“!

Streszczając powyższe, możemy stwierdzić, że za drożyznę maszyn rolniczych możemy winić fabrykanta tylko o tyle, o ile wskutek niezaradności swojej nie potrafi opanować istniejących stosunków, bo często przyznać nawet można, że poszczególni fabrykanci najzupeł-



Do artykułu: „Nowsze siewniki rządowe“.

niej stanęli na wysokości zadania, a przyczyna drożyzny leży poza nimi, w ogólnych warunkach gospodarczych i kredytowych Polski, oraz w drożyznie surowców. To też przedewszystkiem żądania sanacji stosunków skierować musimy pod adresem rządu, jako jedynego czynnika, który może oddziaływać na całokształt czynników gospodarczych Polski, a dopiero w zmienionych warunkach zasadniczych będą mogły poszczególne jednostki oddziaływać na drożyznę.

Składajcie książki rolnicze lub ofiary pieniężne na ich kupno dla Osadników polskich na Wschodzie!

Dary i gotówkę przyjmuje Komitet Towarzystwa Gospodarskiego, Lwów, Kopernika 20.

dwie fabryki maszyn rolniczych. Pierwsza H. Cegielski S. A. w Poznaniu jest zespołem pięciu fabryk, idzie dzisiaj wyraźnie w kierunku t. zw. grubego przemysłu maszynowego i jest w stadium reorganizacji. Firma ta posiada starą tradycję i piękną kartę historii polskiego przemysłu. Kto z rolników nie zna tych pięknych maszyn i narzędzi, które zdobyły każdą wystawę w Polsce, zyskały niejedną nagrodę na konkursach?

Drugą firmą jest „Unia“, powstała ze zjednoczenia fabryki A. Ventzki T. A. w Grudziądzu i firmy Blumwe.

Dwa te nazwiska mówią same za siebie. Plugi i kultywatory Ventzkiego, obrabiarki do drzewa Blumwego są zbyt znane z dobroci, by je sztucznie reklamować potrzeba.

Prócz tych dwóch fabryk jest jeszcze w Poznańskim parę małych fabryczek, które robią drobne maszyny włościańskie.

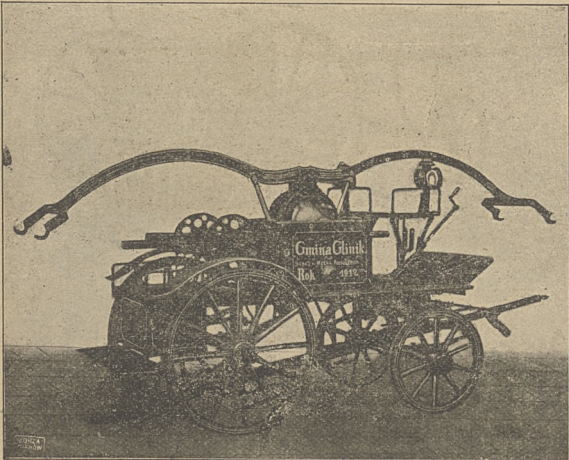
Były zabór rosyjski posiada niewiele fabryk maszyn rolniczych. Kooperacja rolna w Warszawie zdołała zjednoczyć dwie fabryki: Zawadzki — Warszawa i Moritz — Lublin. W pierwszej produkuje się plugi, które przed wojną cieszyły się uznaniem, w drugiej drobne maszyny włościańskie. Z innych można wymienić fabrykę plugów Sucheniego w Gidlach, Wolskiego w Lublinie i Mühsama we Włocławku.

Dr T. M. Gologórski

Warsztaty reparacyjne

Wojna światowa przyniosła wielkie rozpowszechnienie maszyn rolniczych. Niedostatek, wciskający się wślad za wojną, zmusił do intensywniejszej gospodarki rolnej i maszyna weszła do takich gospodarstw, w jakichby jej nie było z pewnością jeszcze i za kilka dziesiątków lat. Wojna dała ludziom poznać, że państwo musi mieć możność samodzielnego wyżywienia swojej ludności, a wślad zatem przyszła i druga nauka, że walutę dobrą może utrzymać tylko produkcja i eksport.

Ażby jednak było co eksportować naprawdę i by eksport nie ograniczał się do wywozu surowców i robot-



Sikawka pożarnicza, wyrobu firmy „Trzebinia“

ników do Francji, potrzebny jest wysiłek w kierunku wzmocnienia intensywności naszych gospodarstw rolnych i wprowadzenie jak najszerszego użycia tych zdobyczy, jakie technika daje rolnictwu. Maszyny rolnicze oszczędzają rąk ludzkich, dają pracę szybszą i lepszą, wpływają na potaniecie produkcji, zwiększając ją jednocześnie. Nie wolno jednak zapominać o tem, że muszą być utrzymane w stanie zdolnym do użycia, ten zaś warunek sprawia, że każde zapuszcze należy wczas naprawić i każdy błąd wporę usunąć.

W b. Galicji istnieją dwie fabryki maszyn rolniczych: „Potęga“ i „Trzebinia“.

Wschodnią część kraju ma zakłady przemysłowe „Banku Rolniczego“ we Lwowie.

Prócz tego kilka drobnych fabryczek, o niezdecydowanym charakterze, dopełniają całości obrazu.

Krótkie to zestawienie firm poucza, co się wytwarza w kraju, a czego się wcale nie wyrabia. Widzimy zatem, że narazie produkcja ogranicza się do pługów, kultywatorów, bron („Unia“ w Grudziądzu, Sucheni w Gidlach i Zawadki w Warszawie), tudzież do wyrobu sieczkarń, młynków i młocarni ręcznych manewrowych.

Nie robi się natomiast maszyn żniwnych, potrzebujących do nawozów sztucznych, młocarni dużych i lokomobil. Fabrykacji siewników także prawie niema.

Skromny ten bilans wykazuje, iż wiele rodzajów maszyn musi sprowadzać się do kraju, te zaś, które produkuje się u nas, nie wystarczają na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania.

Staraniem przeto naszym winno być rozszerzenie produkcji pod hasłem samowystarczalności. Wystawa ma nas pouczyć, co i jak zrobić na tem polu należy.

W czasie wojny rozumiano to doskonale, że remont maszyn i narzędzi rolniczych jest rzeczą pierwszorzędną wagi, potworzono więc liczne warsztaty rejonowe. Fatum jednak chciało, by gospodarzyli w nich różni unumdurowani znawcy „od wszystkiego“. Wskutek tego warsztaty te uważano jako zbyt ciężki lub ciężar i skoro gospodarze kraju chwycili ten dobytek w ręce, prędko się z nim uporali. Żał się robi, że nie osadono na każdym takim obiekcie ludzi fachowych i nie zachowano tego, co bez trudu można było utrzymać z pożytkiem dla kraju.

Dzisiaj — napowróć mądrzy po szkodziu — chcielibyśmy stworzyć sieć warsztatów reparacyjnych, bo zobaczyliśmy, że nasi sąsiedzi zaprowadzają te rzeczy u siebie i dochodzą do pięknych rezultatów.

Niemcy wyszli ze słusznej zasady, że maszyna rolnicza nie może czekać zbyt długo na naprawę. Wiele bowiem robót jest takich, które w przeciągu krótkiego bardzo sezonu muszą być wykonane. Weźmy np. kopaczkę do ziemniaków. Jeśli nagle zepsuje się sprzęgło i trzeba miesiąc czekać na uskutecznienie naprawy, to z pewnością rzuci się maszynę w kąt, a ziemniaki będzie się kopać ręcznie. Praca potrwa dłużej i będzie więcej kosztować.

Inaczejby się stało, gdyby w pobliżu był warsztat reparacyjny, w którym uszkodzoną maszynę możnaby w krótkim czasie doprowadzić do porządku.

Ten drobny przykład świadczy, iż pomysł wprowadzenia całej sieci warsztatów jest racjonalny.

Pytanie zachodzi: jak wielki ma być taki zakład i w jakie środki wyposażony?

Ażby na to odpowiedzieć, musimy zdać sobie sprawę z rodzaju reparacji, jakie mogą się zdarzyć w praktyce.

Pługi najbardziej zużywają się w swoich częściach pracujących, a więc na lemieszach, na kroju i odkładnicy.

Przy kołach pługów podpartych lub przy pługach ramowych podlegają prócz tego szybkiemu zużyciu piasty kół biegowych. O ile mamy te części zapasowe, to przy wymianie niewiele jest roboty, często jednak wypadnie i dorobić jaką część, a wtedy robota jest dość trudna i wymaga specjalnego wykształcenia. Tak samo i przy bronach, przy kultywatorach, wogóle przy wszystkich narzędziach, służących do uprawy roli, mamy różne naprawy łatwe, ale niewykluczone są i naprawy trudniejsze.

Przy wszystkich maszynach, jak siewniki, żniwiarki, kosiarki, młocarnie, młynki, tryjery i t. d., dużo robót naprawczych można wykonać z łatwością, o ile mamy do dyspozycji montera, rozumiejącego się na takich maszynach. Wymagania nie przekraczają zdolności i sił przeciętnego warsztatu reparacyjnego.

Inaczej ma się rzecz z naprawą lokomobil lub motorów wybuchowych. Przeważna ilość uszkodzeń będzie wymagała przy naprawie użycia takich maszyn, jakimi ani mały, ani średni warsztat nie rozporządza.

Trudno naprawdę powiedzieć, gdzie znajduje się granica pomiędzy łatwą, a trudną naprawą, faktem jest jednak, iż uszkodzenia w maszynach bywają różne i różnych wymagają środków dla ich usunięcia. Stąd też wynika bezpośrednio, iż bywają różne warsztaty reparacyjne. Ponieważ rzeczy bywają takie, jakimi je stworzą warunki, przeto nie od rzeczy będzie popatrzyć na to, jak i gdzie powstają takie warsztaty.

Przedewszystkiem wiele gospodarstw rolnych w Niemczech [z Polsce są one bardzo rzadkie] jest wyposażonych w duże środki techniczne, które wymagają konserwacji i napraw. Te gospodarstwa zdawna posiadały własne kuźnie i własne kołodziejnie, które połączone razem i rozszerzone tworzą warsztaty reparacyjne prowadzone dla własnego użytku. Zważywszy, że w tych majątkach oprócz maszyn rolniczych bywają zwykłe instalacje wodociągowe i elektryczne, tudzież, że znajdują się w nich niekiedy znaczne zakłady rolniczo-przemysłowe, zrozumiemy, że roboty dla takich warsztatów nie braknie. P rozewoju ich świadczy fakt, że Niemcy zaczęli na serio wychowywać specjalnych inżynierów dla prowadzenia takich zakładów warsztatowych.

Drugi rodzaj warsztatów powstał również na gruncie niemieckim. Niemal równocześnie z wprowadzeniem orki parowej, a następnie motorowej, pojawili się przedsiębiorcy, którzy, sprawiwszy sobie garnitur do orki, albo pług motorowy, wykonywali orkę za zapłatą.

To samo stało się i w młocce parowej. Drobne te przedsiębiorstwa, prowadzone z reguły prawie przez fachowych mechaników, musiały stwarzać sobie podręczne warsztaki.

A że robota taka jest sezonowa, więc skoro się skończyła, przyjmował kierownik drobne naprawy narzędzi rolniczych, powiększał ciągle swoje warsztaty, aż urosły i zaczęły na serio pracować na siebie i swojego właściciela.

Te dwa rodzaje warsztatów powstały drogą powolnego rozwoju, noszą więc wszelkie ujemne cechy takiego zakładu. Nie są założone celowo i z pewnym ścisłym, a przemyślanym dobrze planem. Stąd niejednokrotnie rozrzutność miejsca, a tuż obok ciasnota niepraktyczna,

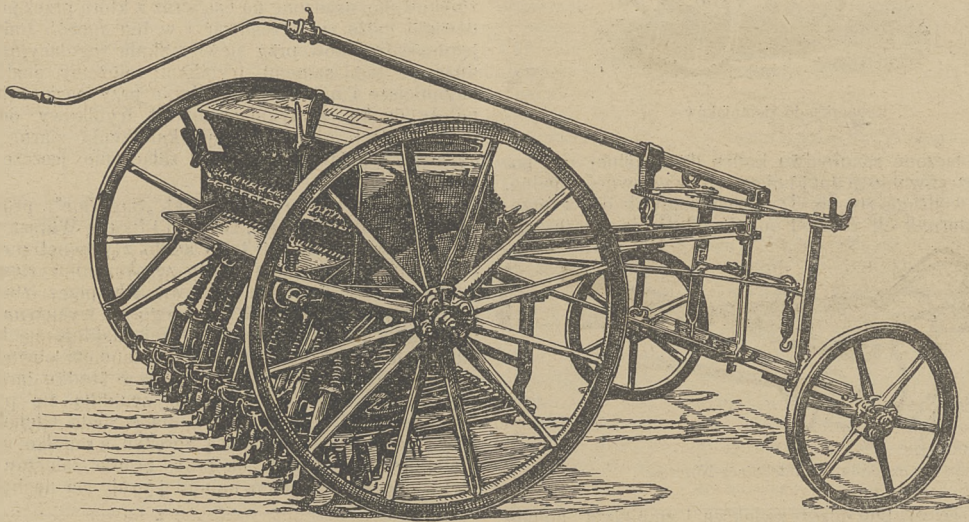
Rentowność takich drobnych zakładów przemysłowych jest tylko wtedy zapewniona, gdy są należycie zorganizowane. Należy pamiętać, że teatry amatorskie mogą dawać dobre przedstawienia, ale po dyktandku zorganizowany warsztat może przynieść jednorazowy, ale za to pokaźny deficyt. Dlatego nie radzilibyśmy nikomu mieć się tych rzeczy bez współudziału doświadczonego w tych sprawach organizatora.

Inż. Michał Wójcicki

Nowsze siewniki rządowe

Stosowanie siewu rządowego jest o wiele lepsze aniżeli rzutowego. Nasiona zostają umieszczone w dowolnej, żądanej przez nas głębokości, podczas gdy przy rzutowym głębokość przykrycia jest różna, a nadto wiele ziarn nieprzykrytych pozostaje na powierzchni.

Rzów w wschodzących ziarn posianych rządowo jest



Do artykułu: „Nowsze siewniki rządowe“.

maszyny ustawione nie tak, jak potrzeba, ale tak, jak można było. Jednym słowem: dużo nieraz niepraktyczności i niewygody.

Dlatego też powstało dążenie, ażeby stworzyć wzór warsztatu reparacyjnego. Typ, opracowany przez izbę rolniczą w Królewcu w Prusiech wschodnich, zyskał w Niemczech dużo uznania, a także to samo powiedzieć można o wzorowych warsztatach, wystawionych w Norymberdze przez bawarską kasę pożyczkową.

Wzorów tych nie moglibyśmy stosować ślepo, gdyż nasze warunki ekonomiczne przemawiają za innym typem warsztatów.

Przedewszystkiem warsztat taki nie będzie się znajdować jak w Niemczech na folwarku, bo w czasach, w których każdy większy właściciel rolny może spodziewać się wywaszczenia, żaden z nich się nie zgodzi na takie inwestycje.

Tu i ówdzie, w gospodarstwach silnie przemysłowych, znajduje się on zapewne na wsi, ale to będą tylko wyjątki.

Dla naszych warunków byłoby najodpowiedniejsze tworzenie warsztatów reparacyjnych przez kooperatywy rolnicze, które w każdym mieście powiatowym mają składy i handle maszyn rolniczych. Będą to zatem zakłady dość rzadko rozsiane po kraju. Ten wzgląd jednak decyduje odrazu o tem, iż muszą one być dość duże, by sprostać znacznym wymaganiom najbliższego otoczenia.

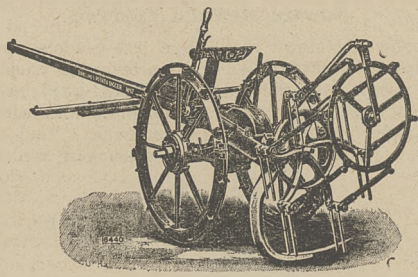
normalniejszy, z powodu silniejszego oświetlenia, równomiernego rozmieszczenia w terenie i równego pobierania wody i pokarmów, aniżeli wysianych rzutowo. Powoduje to lepszy i normalniejszy rozwój rośliny, a co za tem idzie i plon większy.

Siew rządowy umożliwia pielenie i obróbkę przestrzeni między rzędami, a nadto należy go polecić jako jeden ze środków (prócz wielu innych), przeciwko wyleganiu zbóż. Rzeczy te są tak wiadome każdemu rolnikowi, że zwróciliśmy na nie uwagę jedynie mimochodem, nie zabawiając się w szczegółowe omawianie tej sprawy. Chcemy zwrócić uwagę na siewnik i zaznajomić rolników z jego konstrukcją, a szczególnie z aparatem wysiewnym, gdyż obecne ciężkie czasy nie pozwalają na zakupno maszyn, pracujących niedokładnie lub nie nadających się do danych warunków. Żądamy od każdego siewnika, ażeby wysiew i przykrycie ziarna było zawsze jednakowe. Ilość wysianego ziarna na określonej powierzchni musi być stale ta sama. Nachylenie siewnika przy siewie na stokach i pagórkach nie powinno wpływać na ilość wysiewu. Ziarna wychodzące z aparatu wysiewnego nie mogą być umieszczone w rzędkach równomiernie.

Ażeby uczynić zadość stawianym wymaganiom, stosują fabryki najróżnorodniejsze aparaty wysiewne, z których jedno pracują lepiej, drugie gorzej. Siewniki, głównie u nas używane, są: łyżeczkowe systemu Melichara,

siewniki systemu Hoosiera, amerykańskie Superior, a w Pozańskim systemu Siederslebena.

Aparat wysiewny w siewniku Melichara stanowi podłużne łyżeczki. Są one osadzone na tarczy w ten sposób, że wychodzą po drugiej stronie sąsiedniej tarczy, która posiada umyślnie utwory do przesuwania łyżeczek. Pojedynczy więc aparat wysiewny składa się z 2 tarcz, połączonych ze sobą zapomocą łyżeczek. Tarcze te umocowane są na osi wysiewnej, składającej się z 2 połówek. Jedna tarcza aparatu wysiewnego przymocowana jest do jednej połowy osi, a druga do drugiej. Ruch dźwigni,



Kopaczka do ziemniaków.

z którą połączone są obydwie końce dwudzielnej osi, powoduje przesuwanie jednej połowy osi wysiewnej w jedną, a drugiej w drugą stronę. Ten ruch połówek osi w przeciwnych kierunkach zbliża i oddala od siebie tarcze wy-



Do artykułu: „Spulchniacz Norcross”.

siewne, a co za tem idzie, zwiększa i zmniejsza pojemność łyżeczek. Umocowana obok dźwigni podziałka służy do orientacji przy nastawianiu siewnika.

Powyżej opisany aparat wysiewny pracuje w ten sposób, że cała długość łyżeczek czerpie ziarno z komory czerpakowej, jednak do nasieniowodów wpada ziarno tylko z tej części łyżeczek, która znajduje się poza tarczą wysiewną. Zboże znajdujące się na łyżeczkach między tarczami spada zpowrotem do komory czerpakowej.

W ten sposób skonstruowany aparat wysiewny zezwala na wysiewanie wszelkich ziarn w żądanej ilości.

Siewniki łyżeczkowe wykazywały stale nierównomierny wysiew na stokach. Te części aparatów, które znajdowały się od strony stoków, wysiewały więcej, podczas gdy od dołu mniej, ponieważ ziarno w drugim wypadku zesuwało się z łyżeczek. Temu stara się zapobiec fabryka przez to, że między dwie łyżeczki wstawia lekko wklęsłe blaszki, które nie zezwalają, ażeby ziarno zesuwało się z łyżeczek lub nabierało się go więcej.

W ten sposób osiągnięta została równomierność wysiewu. Każdy aparat zasila ziarnem jednocześnie dwa rzędy. Przy siewie szeroko-rzędowym każdy daje się z łatwością wyłączyć przez zamknięcie otworów prowadzących do nasieniowodów, gdyż dostęp do aparatów wysiewnych jest łatwy. Opróżnienie skrzyni wysiewnej po skończonem sianiu uskutecznia się łatwo przez posunięcie dźwigni, która odmyka otwory, a przez nie wysypuje się ziarno nazewnątrz.

Drugim typem są siewniki, stosujące aparat wysiewny systemu „Hoosiera”. Takie siewniki buduje u nas „Unia” w Grudziądzu. Tutaj przyrządem wysiewającym jest kółko żłobkowane, osadzone na osi, wraz z którą przez poruszenie dźwigni może się przesuwac i w ten sposób zmieniać pojemność trybików przy siewie. Skala regulacyjna jest tak duża, że temi samymi trybikami możemy siać nasiona najmniejsze i największe. Jedyne przy nasionach dużych należy denko, zamykające aparat trybikowy od spodu, opuścić niżej, ażeby uniknąć kaleczenia ziarn, albo też stosować wysiew górny przez załączenie jeszcze jednego koła zębatego.

Trzecim typem są siewniki „Superior”, prowadzony przez firmę Bronikowski, Grodzki i Ska w Warszawie. Aparat wysiewny stanowi tutaj kółko z wewnętrznymi ząbkami, które wygarniają ziarno ze skrzyni wysiewnej. Regulacja ilości wysiewu odbywa się przez zwiększanie ilości obrotów aparatu wysiewnego. Oś wysiewna posiada na jednym końcu tarczę, na której znajduje się kilka rzędów trybików. Koło biegowe załączone na obwodzie tarczy obraca oś wysiewną wolniej, a w środku tarczy szybciej. Między temi szybkościami znajdują się pośrednie. Innej regulacji ilości wysiewu nie posiada. Głębokość wysiewu reguluje się zapomocą sprężyn, a radełko wysiewne zastępuje tutaj talerz, jak przy bronie talerzowej. Podnieść należy, że jest on najmniej czuły na nachylenia terenu.

W Pozańskim używają siewników, opierających się na aparacie wysiewnym systemu Siederslebena. Jest to walec, posiadający na swym obwodzie dwa rzędy ząbków, pomagających przy wygarnianiu ziarn ze skrzyni. Ilość wysiewu regulujemy tutaj przez zwiększanie ilości obrotów aparatu wysiewnego i podnoszenie lub obniżanie dna pod walcem wysiewnym. Siewniki tego typu buduje fabryka maszyn rolniczych H. Cegielski w Poznaniu.

Wszystkie rodzaje siewników mają być na obecnej wystawie.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Kopaczka do ziemniaków Ransome'a. Praktyczne rozwiązanie kwestii mechanicznego kopania ziemniaków należy bezspornie do najtrudniejszych zadań mechaniki rolniczej, gdyż warunki, w jakich ziemniaczarki pracować muszą, bywają nadzwyczaj różnorodne, zależnie od syphkości gleby, głębokości sadzenia, czystości lub zachwaszczenia plantacji, stanu pogody, gatunku uprawianych ziemniaków, oraz wielu innych okoliczności. Nic dziwnego przeto, że niełatwo było zbudować odpowiednią maszynę.

Dzięki nieustannej pracy znanych z praktyczności mechaników angielskich, posiadamy dziś wyborną kopaczkę Ransome'a, mogącą z prawdziwym pożytkiem pracować nawet w warunkach trudnych.

Kopaczka Ransome'a, dzięki szczególnemu ustosunkowaniu ruchu poszczególnych części mechanizmu, oraz swoistemu ukształtowaniu ramion wyrzutowych, działa nadzwyczaj skutecznie i lekko, nie rozrzucając przytem ziemniaków tak szeroko, jak kopaczki inne, skutkiem czego daje znaczną oszczędność w robociznie ręcznej.

Zaznaczyć przytem należy, że poważną trudnością, jaką w pewnych

okolicach przy wprowadzaniu mechanicznego kopania ziemniaków przyzwyczyć trzeba, jest niechęć robotników, upatrujących w kopaczce środek do obniżenia ich zarobków i dlatego opieszale ją obsługujących. W takim wypadku dobrze jest zawczasu uprzedzić ludzi, że przy kopaczce dzienny ich zarobek zmniejszeniu nie ulegnie; można też zapłacić akordową za zbieranie ziemniaków za kopaczką w taki sposób unormować, aby zarobek dzienny dobrze zwijającego się robotnika wypadł nawet nieco wyżej, niż przy kopaniu ręcznym, gdyż bądź co bądź koszt wykopania morga plantacji ziemniaczarką i wtedy wypadnie niżej od kosztu ko-

pania ręcznego, nie mówiąc już o korzyściach z pośpiechu w robocie, jaki tylko przy użyciu dobrej mechanicznej kopaczki osiągnąć się daje.

Ziemiaczarka Ransome'a, będąca istotnie ostatnim wyrazem doskonałości, zarówno ze względu na celowość i prostotę swej konstrukcji, jako też dokładność i lekkość funkcjonowania, zaleca się niezwykle silną budową, wielką mocą i trwałością, oraz nadzwyczaj dokładnym obrobieniem wszystkich swych składowych części.

Widelki wyrzucające ziemniaki osadzone są ruchomo i, zapomocą odpowiednich prowadników, utrzymywane są zawsze równolegle do siebie w pozycji wiszącej. Urządzenie to, nasładowujące ruch motyki przy ręcznym kopaniu, wykazuje wszystkie swoje zalety szczególnie na ziemiach lekkich i sypkich. Wydobywane z ziemi ziemniaki rozrzucone są na niewielkiej szerokości i nieprzysypywane ziemią, co zbieranie ich znacznie ułatwia. Dzięki temu, że widelki gwiazdy przy wychodzeniu z radliny zachowują położenie pionowe, kaleczenie ziemniaków jest zupełnie wykluczone.

Buks mosiężny głównego wału z łatwością może być zmieniany.

Lemiesz, podrzynający skibę ma 20 cali szerokości, zaopatrzony jest teraz w szpic stalowy nie łamiący się; szpic ten zresztą w razie potrzeby bardzo łatwo zastąpić nowym. Położenie lemieszka względem pozycji koła wyrzutowego pozostaje zawsze w jednakowej odległości, gdyż dźwignia zagłębiająca ziemniaczarkę w ziemię porusza jednocześnie i równolegle obie te części mechanizmu; jest to zaleta bardzo ważna, gdyż nie posiadająca jej ziemniaczarka albo ziemniaki kaleczy, albo niedostatecznie radlinę roztrzasa. Patentowane urządzenie ramy umożliwia zmianę głębokości działania lemieszka nawet podczas pracy. Ramię, unoszące lemiesz, zostało znacznie wzmocnione, i wyrabia się obecnie całkowicie ze stali; klin zaś nie może być założony nieprawidłowo, gdyż nadano mu taką formę, która pasuje tylko do właściwego miejsca ramy.

Przekładnia trybowa jest mocna, prosta i dokładnie osłonięta, łożysko zaś ma tak urządzone, że parcie boczne na tryby konieczne zupełnie jest wyłączone. Tryby konieczny i prosty odlewane są oddzielnie i zaopatrzone od tyłu w antyfrukcyjny kołnierzyk i dwie smarownice. Skutkiem takiego urządzenia można tryby wymieniać każdy oddzielnie.

Smarownice są zaopatrzone w pokrywki, zabezpieczające je od wnikania kurzu „Zabeg ball cover”. Przy czyszczeniu zdejmują się one z rurek, przy oliwieniu zaś lekkie naciśnięcie dziobkiem oliwiarki wystarczy do otworzenia dostępu oliwie, po ustaniu nacisku otwór smarownicy zamyka się automatycznie.

Stalowe koła biegowe dają się rozsuwać odpowiednio do szerokości radlin w granicach od 22 do 30 cali angielskich, mają one, dla zapobiegania ślizganiu się kół podczas pracy w cięższych warunkach, żeby z kuto-lanej stali podwójnie przynitowane do obręczy oraz obrzeże ochronne, nakładane na czas przejazdu kopaczki po drogach, a zdejmowane podczas pracy w polu. Przy końcu radliny zarówno koło wyrzutowe, jak i lemiesz, mogą być uniesione w górę, co nie wpływa na raz ustanowioną głębokość działania ziemniaczarki.

Kopaczka Ransome'a posiada ostry krój tarczowy, bardzo pożyteczny przy użyciu ziemniaczarki na polach chwastowanych, lub przy bardzo bujnej naci, gdyż odcinając ziemię tuż przed lemieszem, znacznie ułatwia pracę i zapobiega zapychaniu się maszyny. Średnica kroja tarczowego zwiększoną została i wynosi obecnie 18 cali.

Zaopatrzenie ziemniaczarki w koźleń dla powożącego z umieszczoną tuż przy nim dźwignią nastawną, ułatwia i przyspiesza robotę ziemniaczarką.

Plug południowo - niemiecki Ventzkiego. Firma Ventzki w swojej fabryce maszyn rolniczych w Eslingen w Niemczech wykonała plug samochodowy o zupełnie nowym sposobie regulowania. Korpus pluga daje się przesuwąć w górę i w dół, co skutecznie my przez obrót śruby, zakończonej rączką.

W ten sposób możemy nasławiać na wszelkie głębokości, znajdujące się w granicach jego regulacji.

Przy nastawianiu nie potrzeba przerywać pracy, jak w obecnych typach plugów. Szerokość regulujemy na przodku, przez przesuwanie w prawo lub w lewo łańcucha, który łączy grządziel z przodkiem. Niemieckie koła ziemniarskie wyrażają się o nim z uznaniem. Na ziemiach polskich nie pracuje dotychczas żaden z tych plugów.

Inż. Michał Wójcicki.

Uniwersalny siewnik Sacka. W ostatnich czasach firma Rudolf Sack wystąpiła z nowym siewnikiem kombinowanym, który nazywa uniwersalnym. Podajemy krótki opis tego siewnika: składa się on ze skrzyni na ziarno, które przez trybiki dostaje się do nasieniowodów, i ze skrzyni na nawóz, w której stosuje aparat do roztrzaskania nawozów systemu Schlöra.

Nowością tutaj jest to, że tak ziarno jak i nawóz, nie mieszające się, przez osobne nasieniowody dostają się do redliczek, w której najpierw znajduje się otwór dla nawozu, a po nim dla ziarna. Ziarno upada już na poprzednio wysiany nawóz. Nadto możemy siewnik ten stosować do siewu samego nawozu i samego zboża, a wówczas zdejmujemy niepotrzebną skrzynię, ażeby nie obciążać siewnika. Wreszcie może być użyty jednocześnie jako pielnik i jako siewnik do siewu pogłównego przy okopowych.

W tym celu skonstruowała fabryka specjalny aparat, który przyręczamy za siewnikiem, siejącym pogłównie. Składa się on z noży (gesie łapki) do pielienia i tarcz ochronnych, zapobiegających uszkodzeniu korzonków przez noże pielnika. Jak siewnik ten będzie pracował, zobaczymy w niedługiej przyszłości.

Inż. Michał Wójcicki.

Tryjer do konieczyń. Otrzymywanie czystego nasienia konieczyń przedstawia znaczne trudności. Ziarna konieczyń, po oddzieleniu od nich plew, czyścimy na młynku lub na sitach w braku innych przyrządów.

Oczyszczenie takie jest z reguły niedostateczne. Temu brakowi stara się obecnie zaradzić firma Flammger, Zude & Co w Dreźnie, konstruując tryjer do czyszczenia ziarn konieczyń. Przerabiamy na nim w dalszym ciągu ziarno już oczyszczone na młynku. Konstrukcja jest podobna jak w tryjerach do zboża, jedynie otwory w sitach są mniejsze, tak, iż przechodzą przez nie jedynie ziarna chwastów i mniej dorodne ziarna konieczyń.

Oczyszczone ziarno wypada osobno, a nadto otrzymujemy 5 frakcji zanieczyszczone. W ciągu 8-mio godzinowego dnia pracy tryjer może przerobić około trzech centnarów metrycznych konieczyń. Próby robione z nim wypadły korzystnie.

Inż. Michał Wójcicki.

Nowości firmy „Potęga”, sp. akc. w Krakowie. Reemigracyjna fala przyniosła do nas z oceanu niejedną wybitną indywidualność i niejedną drobną oszczędność w dolarach. Wraz z tą falą zawitał do Krakowa p. August Lizak, przemysłowiec amerykański, który postanowił zarówno swoje uzbierane pieniądze, jak i kapitały zebrane w Ameryce inwestować w polskim przemysle. A przywiózł ze sobą droższą nad pieniądze energię i obrotność amerykańską w szlachetnym rozumieniu tego słowa.

Zakupiwszy z rąk „Odbudowy” fabrykę w Oświęcimiu, założył Tow. akcyjne „Potęga”. Narazie była to tylko kopca woli, lecz wkrótce po przyłączeniu fabryki DREWITZ w Toruniu, po rozszerzeniu „Oświęcimia” i w budowaniu nowej fabryki w Brodach stała się firma naprawdę potężna! Ostatnio, jak się dowiadujemy, znalazła się większość akcji „Odlewu” krakowskiego w portfelu „Potęgi”, tak, że teraz jest to jedna z największych firm w Polsce, produkujących maszyny rolnicze.

Firma wyrabia młynki do czyszczenia ziarna, młocarnie ręczne i kieratowe, kieraty, przystawki i sieczkarnie. Okazy tych maszyn będą pomieszczone na Wystawie Rolniczej.

Wyroby „Potęgi” cieszą się już dzisiaj coraz bardziej wzrastającym uznaniem odbiorców. Firma jednak, nie poprzestając na tem, przeprowadza gruntowną rewizję dotychczasowych typów. To, co jest przestarzałe w szczegółach konstrukcyjnych, musi ustąpić nowym formom, które ustala się na pod-

stawie długoletnich doświadczeń, zebra-nych zarówno w starej toruńskiej firmie DREWITZA, jak i w małopolskich zakładach przemysłowych „Potęgi”.

Podnosimy to z uznaniem, gdyż jest to jedyna droga, która doprowadzić może do tego, iż rolnik uzyska maszynę najbardziej odpowiednią swojemu celowi, fabryka zaś osiągnie najwyższy swój cel: zupełne zadowolenie klientów.

Warto tedy przypatrzeć się tym drobnym innowacjom, jakie wprowadziła „Potęga” w swoich maszynach.

Przedewszystkiem poświęcono wiele uwagi racjonalnemu smarowaniu kieratów. Prócz urządzenia smarowania głównego czopa, widzimy zastosowanie łożyska samosmarowe dla ośki, dźwigającej na sobie sprzęgło, do którego doczepia się drugi transmisyjny. Ażeby zwrócić uwagę zwiedzających na ten bardzo ważny szczegół konstrukcyjny, wystawia firma osobno na desce zmontowany wałek kieratu MK, stożek z zabieraczem i łożyska samosmarowe.

Drugą nowość stanowi w kieratach „Potęgi” tryb podwójny. Jak wiadomo, tryb ten ulega łatwo pęknięciu. Niejednokrotnie bowiem zdarza się, że tryb, odlany zupełnie normalnie, pęka albo po ostygnięciu, albo też później już w trakcie roboty bez żadnych pozornie przyczyn. Powodem tego zjawiska jest fakt, iż tryb ten odlewa się z jednej sztuki, przyczem większość materiału nagromadzona jest przy piąście, ścian-ka trybu koniecznego jest dość wąta w porównaniu do masy piasty i masy wieńca. O ile nawet pęknięcie nie pokaze się zaraz, napiecia, powstające przy ostygnięciu materiału, pozostają w nim, a następnie sumują się z temi natężeniami, jakie powstają w czasie użycia kieratu. Wypadkowa może być niekiedy tak wielka, iż przeniesie moc materiału i wtedy następuje pęknięcie.

Ażeby tego uniknąć, wprowadza „Potęga” tryby podwójne, złożone z dwu części. Osobno jest tryb czołowy, osobno zaś tryb konieczny.

Razem w parze dają tryb podwójny.

W postaci rozłożonej i złożonej możemy je oglądać na wystawie.

Do sieczkarni SK3 stosuje firma pasowe panewki wymienne. Zwracamy uwagę, że jest to właśnie ta sieczkarnia, na której można uzyskać specjalnie krótką sieczkę.

Tych kilka szczegółów wymienionych — a jest ich więcej — świadczy, że rozwój firmy „Potęga” stale idzie w kierunku dodatnim, po linii potrzeb i żądań odbiorców.

T. G.

Złączone fabryki maszyn rolniczych Fr. Melichar-Umrath i Ska we Lwowie. (Zastępstwo firmy Rudolf Bächer.)

Zaletą wyrobów tej firmy jest przede wszystkim to, że przy prostocie urządzeń odpowiadają one najwyższemu wymogom rolnictwa. I tak

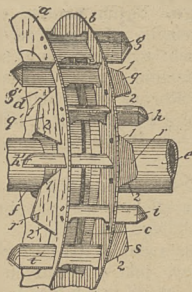
siewniki Melichara marki „Unikum” nadają się do wysiewu wszelkiego rodzaju ziarna i we wszelkich ilościach, počawszy od najmniejszego aż do największego, i to zapomocą jednego tylko ruchu rączki, a zatem przedstawiają dla rolnika wysokie korzyści, dogodności i zalety.

Dzięki swej idealnej konstrukcji siewniki te zyskały w ciągu lat ostatnich wielkie uznanie.

Kombinowany siewnik „Imperator” tejże firmy stanowi połączenie siewnika rzędowego „Unikum” z siewnikiem do nawozów sztucznych i służy do jednoczesnego rzędowego wysiewu ziarna i sztucznego nawozu.

Siewniki do buraków systemu motylkowego i łyżeczkowego są wynikiem znakomitych udoskonalień, uzyskanych po długoletnich, systematycznie prowadzonych badaniach i doświadczeniach. Siewniki te przedstawiają liczne zalety dla uprawy buraków cukrowych.

Żniwiarki „Gratia” i kosiarki „Fahria” odpowiadają wszelkim wymogom



Mechanizm do wysiewu ziarna (oryg. „Melichar”).

nowoczesnej gospodarki i przewyższają niejedną najlepszą fabrykatę zamorskie.

Ziemiaczarki patentu „Melichar-Häjek” torują sobie też przodujące miejsce pomiędzy licznymi fabrykatami konkurencyjnymi, bo pracują w każdej glebie i nie uszkadzają ziemniaków.

Sadzarki do ziemniaków „Meteor” są ostatnim wynalazkiem Zakładów Melichara.

Wewnętrzna miękka warstwa stali, której firma używa do wyrobu odkładnic do plugów „Bächera”, jest nieocenionym produktem amerykańskiego daru wynalazczego. Jest to najtrwalsza stal, jaką wogóle do wyrobu odkładnic dotąd używano.

Zakłady wyrabiają prócz tego uniwersalne plugi jedno-, dwu-, trzy- i czterokołowe, brony przekątne ze stalowymi zębami, brony osiewne i do łąk, kultywatory do najcięższych warunków, walce trójczęściowe, żelazne, gładkie i pierścieniowe i t. d.

Maszyny te będą umieszczone na Wystawie Rolniczej we Lwowie.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Przyczyny psucia się maszyn. W czasopiśmie „Przemysł Rolny” prof. Stefan Biedrzycki w bardzo zajmujący sposób omawia przyczyny psucia się maszyn. Artykuł powyższy daje się również zastosować i do obsługi maszyn rolniczych, te same bowiem momenta, jako przyczyny psucia się maszyn, działają również i przy maszynach rolniczych.

Ze względów powyższych podajemy poniżej streszczenie artykułu tego w zastosowaniu do maszyn rolniczych.

Istotną przyczyną wszelkich wypadków i uszkodzeń maszyn rolniczych szukać należy w nieumiejętnej obsłudze i w zbyt niemiłym przecenianiu jej inteligencji.

Odnosnie do powyższego należy przede wszystkim, zanim maszynę odda się w ręce robotnika, najdokładniej go pouczyć o użyciu tejże, dobrze go potem wyegzaminować i dopiero z chwilą przekonania się o jego dostatecznym obznajomieniu się powierzyć mu ową maszynę.

Nie koniec jednak na tem, należy przytem zwrócić uwagę na 3 najważniejsze momenta, o których właściwie bardzo często się zapomina. Są niemi:

- 1) dolanie smaru do oliwiarek,
- 2) dokręcenie zluźnionych śrub i nasrubań,
- 3) oczyszczenie z kurzu i brudu całej maszynierji.

Zalecenie pierwsze jest samo przez się zrozumiałe i nie wymaga chyba żadnych wyjaśnień ponad dodanie ostrzeżenia, że przy wałach, wykonywujących znaczne ilości obrotów, należy z niedowierzaniem patrzeć na każdy nowy smar, niewypробowany jeszcze we własnej praktyce, i dlatego pilnować, czy czasem panewki nie zaczynają się zagrzewać.

Zalecenie drugie jest również tak oczywiste, że każdy pracownik odpowiada na nie stereotypowo: „No, ma się rozumieć” i... nie wykonywa go. Pomimo najlepszego zmontowania maszyny nigdy nie uda nam się osiągnąć całkowicie równomiernego biegu, lecz zawsze otrzymamy drżenie i wstrząsy w większym lub mniejszym stopniu; te to drżenia i wstrząsy powodują rozkręcanie się wszelkich połączeń śrubowych, co w dalszej kolei rzeczy wywołuje tem większe drżenie i trzęsienie się maszyn, powodujące już nie tylko rozkręcanie się śrub, ale nawet rozluźnienie połączeń nitowych.

Na fakty te tem bardziej należy zwrócić uwagę w przemyśle rolniczym, że ludność rolnicza tak jest oswojona z „roztrajkotaniami” maszynami, iż przestała być wrażliwa na wszelkie nienormalne dźwięki maszyn; ażeby potwierdzić tę obserwację, wystarczy stanąć na szosie i posłuchać, jak w każdym przejeżdżającym wozie „dzwonią” wszystkie części żelazne, i że ludność

rolnicza uważa to „dzwonienie“ za ob-
jaw normalny.

Wprawdzie można byłoby twierdzić,
że obowiązek dokręcenia odkręconych
śrub logicznie wynika z zalecenia „usu-
wania zauważonych uszkodzeń i nie-
dokładności“, to jednak ze względu na
psychikę robotnika nie należy wyda-
wać zaleceń ani w formie ewentualnej
ani fakultatywnej, lecz przeciwnie cał-
kowicie pozytywnie nakazać dokręcać
wszystkie śruby i naśrubki i nie żalo-
wać czasu na to, że robotnik stwierdzi,
iż któreś ze śrub nie trzeba i nie moż-
na dokręcić, gdyż jest już dokręcona.

Naigroziej przedstawia się sprawa
z zaleceniem trzecim! Czystość niestety
aż nazbyt często jest uważana za kom-
fort, a nie za konieczność. Nie darmo
przecież tak często nazywają maszyni-
stę i robotników warsztatowych „smo-
luchami“, a pojęcie czystości u rolnika,
który tak często ma do czynienia z gno-
jem i błotem, musi być inne, aniżeli
u mieszkańca miast.

Zresztą gotów jestem przyznać ra-
cję tym, którzy twierdzą, że w bardzo
wielu razach kurz a nawet i brud nie
szkodzi maszynie, choćby, weźmy dla
przykładu, kurz na wałach transmisyj-
nych, i że pedantyczne ścieranie kurzu
jest zabawką bardzo kosztowną przy
obecnej drożyznie robotnika. Ale zwró-
cę uwagę moim ewentualnym oponen-
tom na fakt, że jeżeli chcemy zalecenie
instrukcji o usuwaniu możliwych uszko-
dzeń ująć w formę rękoczynu pozy-
tywnego, to jedyną drogę pewną znaj-
dziemy w poleceniu oczyszczenia ma-
szyny, gdyż jedynie wtedy będziemy
mieli gwarancję, że robotnik obeiżal
starannie każdą część maszynierji, któ-
rą musiał oczyścić niepowierzchośnie,
lecz skrupulatnie. Przecież dopóki
na maszynierji leży kurz, a brud pokrywa
niektóre części warstwami całowemi,
wszelkie oględziny musimy uznać za
zupełnie powierzchowne i bezwartości-
we. Prawda, że dokładne czyszczenie
maszyn jest żmudne, a przez to i koszt-
owne, jednak niestety innej drogi do
wykrycia różnych uszkodzeń nie zna-
my!

Zresztą od umiejętności kierownika
technicznego zależy właściwe określenie,
które części maszyn i jak często czyścić
należy podczas kampanji roboczej, ale
od głównego kierownika gospodarstwa
możemy wymagać, ażeby po skończo-
nej kampanji roboczej dał dostateczną
pomoc do gruntownego oczyszczenia ca-
łej maszynierji, co najczęściej wymaga
nawet demontowania niektórych ma-
szyn. Nie należy jednak zapominać, że
takie gruntowne jednorazowe oczysz-
czenie maszyn tak samo nie zwalnia
od obowiązku systematycznego pod-
trzymywania czystości w ciągu pracy
jak fakt uczęszczania do łaźni w sobotę
nie uwalnia człowieka od obowiązku
mycia się codziennie.

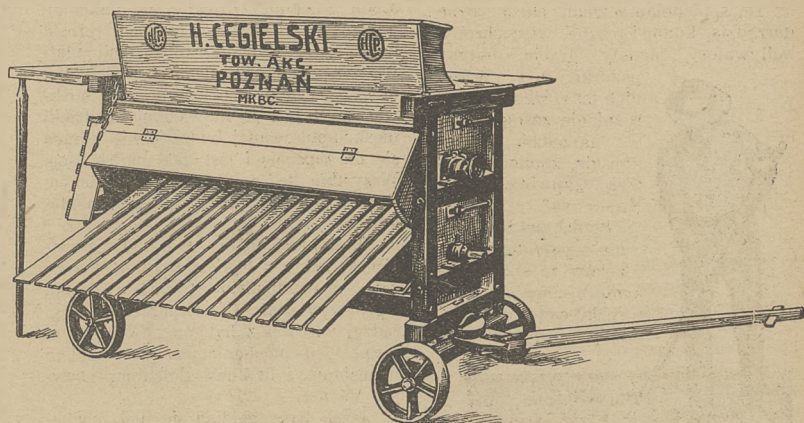
Dla mnie obowiązek nie ulega naj-
mniejszej wątpliwości, iż jedynie zni-
komy procent „wypadków“ popsucia

się maszynierji przypisywać można na-
prawdę wypadkowi, zaś w dominującej
ilości należy twierdzić, iż ów wypadek
jest jedynie ujawnieniem nazewanątr
zakończeniem długiego okresu psucia
się maszyny, na co nikt nie zwrócił
wczas uwagi. To też twierdzę, że i
w maszynach higiena jest tańszą od
kuracji.

**Zalety młocarni szerokomłot-
nej.** Młocarnia szerokomłotna należy
do systemu młocarń cepowych, inaczej
zwaných bijakowemi (szkockiem), które
się zasadniczo różnią od młocarń sztyf-
towych (amerykańskich). W młocarniach
systemu cepowego bęben, czyli przy-
rząd młocący, składa się z osi, na któ-
rej osadzono dwie lub więcej tarcz, po-
łączonych listwami równoległemi do

na. W tym ostatnim wypadku szer-
kość młocarni musi wynosić przynaj-
mniej 150 cm, w pierwszym zaś zale-
nie od siły motoru winna szerokość
bębna posiadać nie mniej od 40 cm.
Młocarnie, posiadające bęben szerokości
nie mniejszej od 150 cm, nazywają się
szerokomłotnemi, są rozpowszechnione
we wszystkich większych gospodar-
stwach rolnych i posiadają tę wyższość
nad innemi, że wydają słomę mniej
zmiaętą i potarganą, co jest niezmiernie
ważne w miejscowościach, gdzie słoma
się prasuje.

Z szerokomłotnych młocarń w Pol-
sce są jak najbardziej rozpowszechnio-
ne młocarnie Claytona i Shuttlewor-
tha, Hofherra i Schrantza we Wiedniu,
królewskiej fabryki węgierskiej Lanza



„Młocarnia bijakowa szerokomłotna.

osi bębna. Cepy bywają gładkie, lub
karbowane. Cepy gładkie wymłacają
zboże uderzeniem, karbowane głów-
nie tarciami; pierwsze wymagają mniej siły,
drugie używane są tam, gdzie większa
siła jest potrzebna, i wydają ziarno
mniej uszkodzone.

Dla równego spokojnego biegu ma-
szyny konieczne jest dokładne zrówno-
ważenie bębna, tak, aby wszystkie ce-
py były jednakowo ciężkie, gdyż nawet
mała nadwyżka wagi jednego z nich
wytwarza siłę odśrodkową, która przy
każdym obrocie targa bęben to w jed-
ną, to w przeciwną stronę.

Bęben w dobrze skonstruowanej
maszynie winien robić od 600 do 1000
obrotów na minutę, zależnie od śred-
nicy, jaką posiada; im średnica mniej-
sza, tem szybciej bęben obracać się mu-
si, gdyż chodzi tu o uzyskanie należy-
tej szybkości na obwodzie; z tego po-
wodu zwolnienie chodu koni w kiera-
cie odbija się niekorzystnie na czysto-
ści omłotu.

Szerokość bębna zależy od ilości
omłotu dziennego, na jaki młocarnia
obliczona została, a również od tego,
czy zboże podawane jest w nią kłosa-
mi naprzód, t. j. prostopadle do osi
bębna, czy też równoległe do osi bęb-

w Monachjum, angielskie Marshall'a
Ruston Proctor i inne, z krajowych zaś
Cegielskiego w Poznaniu. K. Ż.

O bronach. Można by dużo mówić
o bronie, tem tak bardzo użytecznym
w rolnictwie narzędziu, a niestety może
najmniej ze wszystkich maszyn rolni-
czych ulepsanych! Na brone zwykle
bowiem rolnik najmniej zwraca uwagi.
Nie troszczy się nawet o naostrzenie
zużytych zębów, i jaką brone na pod
rękę, taką też swą rolę uprawia!

Głównym błędem brony — to zbyt-
niej ciężar i za gęste użębienie, powo-
dujące ciągle jej podnoszenie i czyszc-
czenie. Przy bronie ciężkiej koń nie jest
w stanie kłusować, a wolne włożenie
niewiele korzyści przynosi. Najwadi-
wsze brony posiadają zwykle drobni ro-
lnicy, bo mniemają, że im więcej zębów,
tem lepiej ziemia się wydrapie. bz.

Grabie konne. Z grabi konnych,
używanych do zgrabiania siana, naj-
godniejsze polecenia są amerykańskie
grabie „Tiger“ z lekkimi i mocnymi
zębami, które, wyróżniając się tem, że
koła ich są osadzone podobnie jak u
wózów na kolejach żelaznych, os obra-
ca się razem z kołami, prócz tego po-
siadają przyrządy, hamowane zatrza-
skami, które, pozwalają przy zawracaniu

odbywać kołem obroty i niezależnie jedno od drugiego. Pod względem konstrukcji są one doskonalsze od innych reklamowanych dziś grabi Deering'a I. H. C. i innych. K. Z.

Wyorywacz do buraków. Przy nadchodzącej jesieni wspomnieć należy o mało używanym u nas narzędziu, które w miejscowościach, gdzie się dokładnie, daje odczuwać brak robotnika, może oddać znaczne usługi. Jest to wyorywacz buraków, który działaniem jednego lub dwóch jednostronnych lemieszów lub szajby podnosi i wykopuje buraki. Znane są w handlu tego rodzaju maszyny Pracnera w Raudnitz i Lassa z Magdeburga. K. Z.

Spulchniacz „Norcross”. O narzędziu tem pisze St. Schönfeld w „Przeglądzie Ogrodnictwa” co następuje:

Do spulchniania ziemi służą różne narzędzia, konne i ręczne, więc: brony, kultywatory, planety, grabie, motyki, pazurki i t. p. Wśród nich na szczególne wyróżnienie zasługują nowe narzędzia amerykańskie, znane pod nazwą „spulchniaczy Norcross”.

Spulchniacze „Norcross” posiadają 3 do 5 zębów ze stali sprężynowej umocowanych w rozkręcaną obsadzie. Każdy ząb można osob-



no wyjąć, czy to żeby przystosować narzędzie do chwilowej potrzeby, czy też w celu zamiany zęba złamanego. Robotnik ciągnie spulchniacz za sobą, jak grabie, dzięki czemu nie potrzebuje dziubać, nie deptać ziemi poruszonej, oczyszcza i spulchnia ziemię znacznie szybciej od każdej motyki ręcznej, więc też oszczędność na robociznie rychło pokrywa koszt nabycia narzędzia. Służy zarówno do powierzchniowego kruszenia skorupy pomiędzy rzędami roślin, jak i do spulchniania ziemi przed sadzeniem do 10 cm głęboko.

Dzięki różnym wielkościom wyrobianym, spulchniacz „Norcross” nadaje się również dobrze do małych ogródków amatorskich, jak do rozległych upraw handlowych.

Typ najmniejszy, o 3 zębach, z obsadą drewnianą długości 20 cm, posiada szerokość roboczą 12 cm przy wadze 400 gr. Nadaje się do poruszania ziemi w uprawach szklarniowych, oraz na gruncie przy pieleniu ręcznym i między roślinami gęsto zasadzonymi.

Typ średni, również o 3 zębach, pracujących na szerokości 13 cm, posiada rękojeść długości 120 cm. Waży 900 gr. Nadaje się szczególnie do ogródów miłośniczych i do małych planta-

cyj handlowych. Jest przystosowany do sił kobiecych, albo do pracy w ziemi ciężkiej lub zaniedbaniej.

Tyb największy, o 5 zębach, pracujących na szerokości 19 cm, posiada obsadę długości 120 cm, waży 1350 gr. Nadaje się do większych plantacji i szkółek.

Długa obsada dwóch większych typów pozwala pracować w pozycji stojącej.

Narzędzie opisane ułatwia i przyspiesza znakomicie spulchnianie powierzchni, więc pozwala pracę wykonywać częściej, a tem samem oszczędzać sobie kosztownego polewania, gospodarując zapobiegliwie zapasami wilgoci, nagromadzonemi w głębszych warstwach ziemi.

Najlepsza wirówka. Najważniejszemi zaletami wirówki są: dokładne odbieranie łuszczy z mleka i prosta konstrukcja. Prostota konstrukcji ułatwia obsługę i pozwala zużywać mniej oliwy, przytem maszyna pracuje możliwie najlżej, a co najważniejsze, dzięki nieskomplikowanej budowie nie naraża się na zepsucie i jest jak najtrwalsza. Wszystkie te zalety w najwyższym stopniu posiada wirówka belgijska Mélite.

Zasadniczo mamy dwa rodzaje wirówek: jedne z bakiem znajdującym się nad mechanizmem (przedstawicielką tego typu jest Alfa Separator); drugi rodzaj wirówek z bakiem, zawieszonym luźno pod mechanizmem na lekkim wrzecionie, i tu znów dotąd prym trzyma Mélite.

Jeżeli bąk znajduje się nad mechanizmem, to bąk naciska na wał i połączone z nim wrzeciono, a wał obraca się w kilku łożyskach. Łożyiska te przy 5000—70000 obrotów wycierają się i niszczą. Wówczas bąk wyprowadzony z równowagi nachyla się i niszczy maszynę. Mechanizm tego typu wirówek niezabezpieczony od kurzu i mleka, dlatego musi być codziennie czyszczony i często rozbierany. Często po dwóch latach pracy łożyska i koła ślimakowe, które przenoszą ruch z korby na wał, zupełnie się niszczą.

Bąk wtedy wychodzi z równowagi, a praca wirówki jest coraz niedokładniejsza. Trzeba więc zmieniać części składowe maszyny. Stąd płyną znaczne koszty. Jeżeli zaś bąk jest zawieszony luźno pod mechanizmem, to wrzeciono łączy się zapomocą krzyżulca z najmniejszym kołem trybowym mechanizmu i obraca się w jednym jedynym łożysku. Mechanizm pracuje w szczelnie zamkniętej skrzyni i składa się wyłącznie z kół trybowych prostych i stożkowych.

Temu pomysłowi, zawieszania bąka pod mechanizmem, zawdzięcza Mélite swoje zalety. Można też sprawność godzinną Mélite łatwo zwiększyć, wystarczy tylko zawiesić bąk o większej sprawności i dopasować do niego odpowiedni lejek i regulator. Także wnętrze bąka ma u Mélite'y doskonale

urządzenie. Niezliczona ilość talerzyków u Alf'y, łatwo się wyginających i pękających, wymagających znacznej ilości czasu do odpowiedniego ułożenia i wymycia, zastępuje u Mélite wstawka, silnie zbudowana i nie ulegająca zniszczeniu.

Po omówieniu wszystkich zalet Mélite przychodzi jeszcze kwestia ceny. Zdawałoby się, że „ten ideał” musi być znacznie droższy i trudny do dostania! Wręcz przeciwnie. Zastępstwo Mélite w Warszawie ma na Miodowej 4 Kowalski, w Krakowie i Lwowie Syndykat Rolniczy. W firmach tych cena wirówki o sprawności 125 l na godzinę wynosi 210 zł., gdy Alfa Separator o sprawności 150 l na godzinę kosztuje 270 zł.

Naturalnie, że jest cały szereg wirówek znacznie tańszych, są fabrykaty niemieckie za 150 zł., o sprawności 125 l na godzinę, ale napewno będą znacznie gorsze, a nie oddzielając wszystkiego łuszczy z mleka, będą nas systematycznie a niepotrzebnie okradać.

S. N.

PRZEGŁĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Maszynoznawstwo Rolnicze. Prof. Inż. St. Biedrzycki. Nr. 43 i 45 wydawnictwa Prakt. Encyklopedji Gospodarstwa wiejskiego, maszyny i narzędzia do uprawy roli, nr. 52 i 55 Maszyny i narzędzia do sprzętu ziemniaków.

Maszynoznawstwo rolnicze w literaturze polskiej do czasu działalności powyższego autora właściwie można powiedzieć nie istniało, jakkolwiek bowiem mieliśmy parę tak zwanych podręczników, prócz tego od czasu do czasu pojawiały się jakieś mniejsze, czy większe broszurki, czy odbitki, to jednakże całokształtu maszynoznawstwa opracowanego n. b. z uwzględnieniem momentów czysto rolniczych, wchodzących ściśle w zakres uprawy roli i roślin, nie podawały. Lukę tę zapełnia od lat kilkunastu jeden z najlepszych i powiedzmy zarazem najpracowitszych naszych uczonych, a mianowicie Prof. Inż. St. Biedrzycki, który przy studiach naukowych, pracy profesorskiej i swych rozlicznych zajęciach znajduje jednakże dosyć czasu, by wiedzę tak u nas niedobną szerzyć piśmem za pośrednictwem tak prasy periodycznej, jak i wydawnictw.

Do rzędu tych ostatnich zaliczamy właśnie dzieła powyższe, mające obejmować poszczególne działy maszynoznawstwa rolniczego.

Dótyczasowe tomy wykazują, iż Autor z zadania swego, — jak zresztą zawsze — wywiązuje się znakomicie, dając rolnikowi w rękę szereg wskazówek praktycznych, opartych jednak na wywodach teoretycznych w sposób tak jasny i zrozumiały, że nawet dla laika, t. zn. nie posiadającego dostatecznego wykształcenia przygotowawczego — z czem niestety w rolnictwie musimy

się liczyć — mogą one być skutecznie użyte.

Każdy zatem rolnik, nie tylko ten kto zamierza nabyć maszyny, czy narzędzia rolnicze, ale kto w ogóle z użyciem poszczególnych narzędzi i maszyn nie jest dostatecznie obznajomiony, winien przedwzyszkim poszukać porady w tychże podręcznikach.

Wydawnictwu Encyklopedji rolniczej należy się zatem prawdziwa podzięką, że temat ten dała do opracowania tak wybitnemu fachowcowi, przysłużyła się bowiem w wysokim stopniu interesom naszej produkcji rolniczej.

Bronisław Janowski.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

Ulgi podatkowe. Dyrektorowie izb skarbowych we Lwowie i w Krakowie zostali upoważnieni do stosowania w wypadkach klęsk żywiołowych ulg podatkowych, unormowanych rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 29 września 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 101 poz. 797). W wypadkach wyżej wskazanych inspektoraty skarbowe w granicach przysługującej im kompetencji same wstrzymywać winny kroki egzekucyjne i po zbadaniu bliższych okoliczności klęski i jej rozmiarów odraczać termin płatności do końca roku 1924.

W wypadkach wyjątkowych, gdy ustalona będzie potrzeba odroczenia podatku na termin dłuższy, inspektoraty skarbowe przekażą odnośne sprawy do decyzji Izby Skarbowej ze swym umotywowanym wnioskiem.

Ulgi w formie odroczenia płatności z powodu zniszczenia plonów w roku bieżącym przez szkodniki zbożowe winny być udzielane co do większej własności na skutek indywidualnych podań, co do posiadaczy zaś gruntów o obszarze do 43 ha również i na skutek zbiorowych podań płatników, oraz na wnioski zwierzchności gminnej.

Podania i wnioski o ulgi należy traktować tak, by unikać zbędnych formalności.

W sprawie nabywania gruntów przez Państwowy Bank Rolny i podatku majątkowego. Jak nas informują, Państwowy Bank Rolny będzie w możności nabywania gruntów od właścicieli ziemskich, a tem samem przejmować będzie odpowiedzialność za opłacenie podatku majątkowego od nabytych gruntów, bądź też zawierać umowy komisowe z właścicielami co do rozparcelowania pewnego obszaru gruntu o wartości dostatecznej dla pokrycia wyznaczonego podatku. W pewnych wypadkach nawet przy parcelacji, dokonywanej przez samych właścicieli gruntów, Bank Rolny będzie udzielać kredytu, którego wysokość pokryje kwotę, określoną przez władze skarbowe, z wyłączeniem wpłat gotówkowych. Właściciele, którzy zamierzają powierzyć Bankowi Rolnemu parcelację

gruntów na pokrycie podatku majątkowego, winni nadwzyszkito uzyskać zezwolenie właściwego Okręgowego Urzędu Ziemskiego.

W interesie producentów. Dnia 2 września b. r. odbyć się w Szefostwie Int. O. K. nr VI Lwów, Ochronek 4, przetarg na dostawę ziemniaków, cebuli, kapusty oraz na przemiał zboża i wypiek chleba dla wszystkich garnizonów tut. Okręgu.

Warunki dostaw i bliższych informacji udzielają kierownicy rejonowych intendantur i zakładów gospodarczych. Szefostwo pragnie wejść w sprawie dostaw dla wojska w bezpośredni stosunek z producentami.

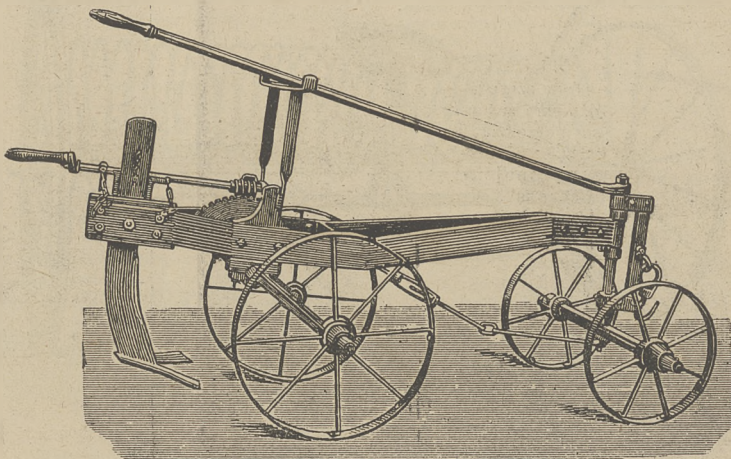
Państwowa Szkoła Gospodarstwa wiejskiego w Cieszynie roz-

linji kolejowej Kraków I. i Kraków-Warszawa. Na całym tym obiekcie, o powierzchni około 46.000 m², przylegającym do dwóch linii kolejowych i posiadającym własny tor przemysłowy, wybudowano, względnie zremontowano, szereg budynków, których zabudowana powierzchnia wynosi około 6.000 m².

Wystawione zostały montowania, stolarnia, tartak, odlewnia, centrala elektryczna, magazyn, składy, budynki administracyjne i mieszkalne.

Fabryka, urządzona według najnowszych wymogów techniki, ukończona kompletnie w roku 1922, podjęła pełną produkcję, sprawność zaś fabryki obliczona jest na około 30.000 maszyn rolniczych rocznie.

Fabryka wyrabia sieczkarnie, kie-



Wyorywacz do buraków.

pocznie dnia 1 października jednoroczny kurs dla instruktorów i nauczycieli rolniczych. Warunkiem wstąpienia jest ukończenie studiów rolniczych w wyższej uczelni, tudzież przynajmniej jednoroczna praktyka rolnicza. Podania o przyjęcie wnosić należy najpóźniej do dnia 15 października b. r. do Dyrekcji Szkoły (Cieszyn, wojew. śląskie).

Spółka Akcyjna „Trzebinia“, fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, odlewnia żelaza i metali w Trzebinii, założona w lipcu 1918 r. przez Komitet, w którego skład weszli: pp. Rudolf Peterseim, długoletni właściciel fabryki maszyn w Krakowie, obecnie „Odlew“, inż. Zenon Jędrkiewicz, były dyrektor hut cieszyńskich, Bernard Machauf, dyrektor fabryki, Edward hr. Mysielski, właściciel dóbr i przemysłowiec, Jan Armółowicz, dyrektor Banku Krajowego, Adam Kaczorowski, dyrektor Banku Towarowego, dr Rudolf Beres, sekretarz Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie.

Komitet zakupił grunta i zabudowania fabryki armatur inż. Karola Rudolphięgo i Spółki oraz impregnację hr. Mysielskiego i Spółki w Trzebinii, na

raty, przystawki, brony, wialnie, młocarnie w kilku typach, siewniki i t. p., ponadto wprowadziła budowę sikawek pożarniczych przenośnych i wozowych. Poza własną produkcją odlewnia czynna jest także dla wielkiego przemysłu Zagłębia.

Kapitał akcyjny, powiększony kilkakrotnie, doszedł w lutym 1923 do wysokości 63.000.000 mk, wartość całego obiektu, przyjęta w relacji przedwójnej, wynosi około 2.500.000 zł.

Wyroby fabryki wysyłane są na całą Polskę, obecnie zaś intensywniej pracuje się nad eksportem do Rumunii i Jugosławiji.

Obecny skład Rady Zawiadowczej tworzą prezes Edward hr. Mysielski, zastępcy prezesa Kazimierz hr. Lubomirski i dyrektor Jan Armółowicz, dyrektor Adam Kaczorowski, inż. Zenon Jędrkiewicz, radca Rudolf Peterseim, dyrektor Bernard Machauf, dr Rudolf Beres, dyrektor Józef Kretschmer.

Na czele Dyrekcji stoją Zenon Jędrkiewicz, Rudolf Peterseim i Bernard Machauf.

Fabryka podjęła obecnie produkcję sikawek pożarniczych dla gmin miej-

skich i wiejskich ponadto budowę siewników, których pierwsze wzory będą na Targach przedstawione.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIEN

Wymiar ostateczny podatku majątkowego (Dokończenie). W tem miejscu zaznaczamy, że określenie procentów zniszczeń wojennych można było podawać władzy wymiarowej ze skutkiem wniesienia w terminie — do dnia 28 lipca b. r. (Dz. U. R. P., Nr. 55, poz. 544, § 4). Jednak podane w tym względzie daty nawet po tym terminie komisje względnie podkomisje będą rozpatrywały jak każdy inny materiał wymiarowy (§ 14, ustęp ostatni Rozp. VII Ministerstwa Skarbu) i nie

Ugоровanie obszaru rolnego ocenia się odrębnie odnośnie do każdej jednostki gospodarczej (folwarku). Odnośnie do lasów za ugоровanie uważać można zaniechanie kulturowania i wogóle zaniechanie wykonywania normalnej gospodarki lasowej.

Założenie na gruntach rolnych lub leśnych: rowów strzeleckich ziemnych lub betonowych w małych stosunkowo rozmiarach uzasadnia zniżkę procentową 5 proc. — zaś założenie tychże w większych rozmiarach zniżkę 10 proc., oczywiście odnośnie do tej jednostki gospodarczej, na której rowy założone były.

Tytułem wreszcie innych „zniszczeń wojennych“, wymienionych w punkcie 7 rozporządzenia — należy się 10 proc.

potrzeba to uczynić dodatkowo i procenty zniszczenia przy każdej odpowiednio uwzględnić. Obliczenie wartości należy uskutečnić ściśle podług wzoru, zamieszczonego w załączniku do wzoru Nr. 20 (Karta obliczenia A) — Rozp. VII. Ministerstwa Skarbu, strona 882 i 883.

Komisja szacunkowa powinna zlecić podkomisjom dla gospodarstw rolnych przygotowanie wymiaru całego podatku dla rolników, a więc także odnośnie do budynków, placów, przedsiębiorstw, kapitałów i urzędzenia domowego — a to raz dlatego, że komisje te najlepiej będą poinformowane o stanie majątkowym rolników także i pod tym względem, a powtórze dlatego, aby przedstawiając wątpliwości w myśl § 13 Rozp. VII Min. Skarbu (ustęp pierwszy) objąć jednem pismem wszelkie zarzuty podniesione przeciw dokładności i prawdziwości zeznania. Przy ocenianiu wartości gorzeln, młynów i t. p. w przypadkach nieprowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych — należy stosować ostatnie ustępy § 15. Rozp. II. Ministerstwa Skarbu, t. j. badać wartość części składowych kapitału zakładowego według lat nabycia i tę stosownie przewalutować, a wartość reszty części składowych tych przedsiębiorstw przyjmować według wartości obiegowej z dnia 1 lipca 1923 r.

Przy ustalaniu wartości majątków tych płatników, którzy mieszkają w obcych okręgach wymiarowych, postępować ma podkomisja także według zasad wyżej wyszczególnionych.

Na przedstawieniu płatnikom wątpliwości w myśl art. 39 ustawy oraz §§ 12 i 13 Rozp. VII Min. Skarbu skończy podkomisja pierwszy okres swych prac wymiarowych i przerwie je aż do zebrania odpowiedzi płatników i ewentualnie innych potrzebnych jej danych lub badań i dochodzeń.

Terminu do wniesienia odpowiedzi nie określa ani ustawa ani rozporządzenie. Gdyby wyznaczony przez podkomisję termin okazał się za krótki, może płatnik prosić (bez stempli) o stosowne przedłużenie go, a podkomisja powinna mu go przedłużyć zazwyczaj według życzenia, byleby był jeszcze dostateczny czas do przygotowania wymiaru. Na następnej sesji rozpatrzy podkomisja odpowiedzi płatników i zbada inne zebrane dane, poczem przystąpi do właściwego oszacowania, które winna uskutečnić dla każdego płatnika — choćby wymierzała zgodnie z zeznaniem — na arkuszu wymiarowym wzór Nr. 20 względnie na kartach obliczenia A) B) C) D) E) F) (str. 882 do 887).

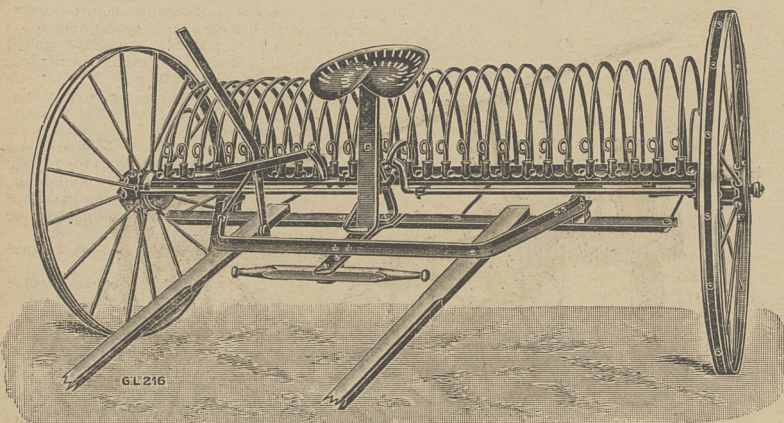
Przed ostatecznem przygotowaniem wymiaru winien kierownik omawianej podkomisji zaznajomić ją o dotychczasowych rezultatach czynności podkomisji dla gospodarstw małorolnych, a w szczególności o sposobie i wysokości szacowania klas dobroci gruntów w poszczególnych gminach.

Dyrektor :

Prezes :

Łopuszański m. p.

Głazewski m. p.



Grabie konne.

będą miały powodu od takich oświadczeń odstępować, jeżeli złożone zostaną przed wymiarem i zawierać będą dane uzasadnione i — w razie potrzeby — należyście wykazane.

Z tego powodu zamieszczamy tu kilka uwag odnośnie do oznaczania procentu zniszczeń wojennych dla płatników, którzy może inaczej zrozumieli Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 26 czerwca 1924 (Dz. U. R. P., Nr. 55, poz. 544), a to w tym celu, aby ewentualnie jeszcze dodatkowo podali komisji szacunkowej swe żądania potrącenia zniszczeń wojennych:

W celu ocenienia procentu zniszczenia budynków porównuje się wartość ogółu budynków z wartością budynków pozostałych z wojny (bez nowo odbudowanych lub restaurowanych).

Podobnie porównuje się wartość ogółu inwentarza żywego i martwego z tym inwentarzem, jaki ocalał z wojny (bez doliczania nowych nabytków).

Po 10 proc. potrąca się za zniszczenie urządzeń każdego większego zakładu przemysłowego (młyn, gorzelnia, tartak i t. p.), przyczem porównuje się wartość przedwojenną z roku 1914 urzędzenia z kosztami odnowy obecnymi (1 kor. = 1'05 zł.).

wogóle każdemu płatnikowi, który miał jakiekolwiek zniszczenia wojenne w województwach wschodnich — bez potrzeby ich wykazywania. (Należą tu zniszczenia urządzeń domowych, bezprawne rekwizycje, szkody z uchożenia w dalsze strony — utrata konjunktur gospodarczych i t. p.). W ten sposób np., jeżeli komuś zniszczono tylko część budynków i część inwentarza, może policzyć: 5 proc. + 5 proc. + 10 proc. = 20 proc.

Zniszczenie gospodarstwa rybnego należy podawać tylko tam, gdzie gospodarstwo rybne się prowadziło, względnie, gdzie płatnik zeznał wartość wód jako zarybionych według tabeli szacunkowej, podanej w § 5 Rozp. II. Ministerstwa Skarbu.

Gospodarstwo leśne uważa się tylko wówczas za odrębną jednostkę gospodarczą, jeżeli administracja leśna osobno się prowadzi od administracji rolnej — w innych wypadkach wody i lasy dolicza się do gospodarstwa rybnego. (Np. las 200-morgowy w gospodarstwie 1.500-morgowem zazwyczaj stanowi nie będzie odrębnej jednostki gospodarczej.)

Dla każdej jednostki gospodarczej należało sporządzić odrębną kartę A do zeznania. Jeżeli tego nie uczyniono —

L. 1471/24. Prezydium Związku za-
wiadamia, że dnia 8 września b. r. o
godzinie 11-tej przed południem odbędzie
się w sali Ratuszowej Nadzwyczajne
Walne Zgromadzenie Członków Związku
Ziemian.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego
Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie Wydziału oraz po-
łożenie gospodarcze kraju.

3) Wnioski.

Każdy Członek Związku otrzyma
osobne zaproszenie, które służyć będzie
jako karta wstępu na salę obrad.

Dyrektor:

Prezes:

Łopuszański m. p. Głazewski m. p.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

**Wyższe kursa ziemlańskie we
Lwowie.** Nowy dwuletni kurs rozpo-
czyła się dnia 1 listopada b. r. Zgła-
szający się do Dyrekcji (ul. Kopernika
20) winni przedłożyć: metrykę chrztu
i świadectwo dojrzałości, ewentualnie
i świadectwo z praktyki rolniczej. Pro-
gram nauk, warunki, jak i wszelkie
szczegóły za zwrotem wydatków poczt-
owych. Sprawozdanie za nadesłaniem
5 zł.

W sprawie zjazdu w Dublanach.
Wobec trudności porozumienia się z Cen-
tralnym Związkiem Dublańczyków w War-
szawie — zachodzi gwałtowna potrzeba
zorganizowania silnego Oddziału Związku
we Lwowie w celu skupienia Kolegów,
zamieszkałych na terenie Małopolski.

Dla omówienia tej sprawy, jak rów-
nież innych, dotyczących np. pośred-
nictwa pracy, wyszukiwania praktyk,
stworzenia koła przyjaciół b. dublań-
czyków i t. p., zapraszamy wszystkich
b. Dublańczyków do Lwowa na 8 wrze-
śnia b. r. o godzinie 3 po południu do
sali Towarzystwa Gospodarskiego przy
ul. Kopernika 20.

Owce i świnię na Targach. Podaje,
że od 5 do 8 września będzie na „Tar-
gach Wschodnich” osobny oddział świni
i owiec Karakulów. Transakcje będą się
odbywać tylko za gotówkę.

W. Komornicki.

**Małopolski Związek Dzierżaw-
ców Rolnych Chrześcijań** zaprasza na
Zjazd i Nadzwyczajne Walne Zebranie,
które odbędzie się dnia 7 września b. r.
o godzinie 11 rano we Lwowie, w sali
Towarzystwa Gospodarskiego, ul. Koper-
nika 20, pp. dzierżawców członków
a także i nieczłonków Związku.

Porządek dzienny obejmuje: sprawo-
zdanie Wydziału za czas od ostatniego
Walnego Zebrania, sprawę tegorocznej
kleski nieurodzaju i związaną z tem
akcją ratunkową, referent p. Korzeny.
Projekt nowej ustawy o reformie rol-
nej, który będzie przedłożony Sejmowi
w październiku b. r. w odniesieniu do
dzierżawców, referent p. Lewartowski.

Szczegółowy porządek dzienny bę-
dzie rozesłany i przed posiedzeniem
ogłoszony.

**Zmiana terminu zakupna koni
dla wojska** przez Komisję Remontową
Nr. 3.

Komisja urzędować będzie w Sokalu
dnia 3 września b. r., a nie jak pier-
wotnie ogłoszono 2 września.

**Sekcja chowu koni Towarzy-
stwa Gospodarskiego wschodniej
Małopolski we Lwowie** podaje do
wiadomości p. hodowców, którzy pragną
wydzierżawić państwowe ogiery lub
otrzymać stacje kopulacyjne na nad-
chodzący sezon 1925 r., że winni najpóź-
niej do 1 października b. r. złożyć po-
danie opłacone marką stempową na 2
zł. do Zarządu Państwowego Stada
ogierów w Sądowej Wiszni.

W podaniu należy wymienić:

1. Imię i nazwisko ubiegającego się
o ogiera, miejscowość, powiat, poczta
i stacja kolejowa.

2. Czy hodowca życzy sobie otrzy-
mać stację (dwa ogiery), czy dzierżawę
(jeden ogier).

3. W przybliżeniu ilość klaczy wła-
snych i obcych, które mają być pokryte.

4. Jakiej rasy ogiera hodowca pragnie
otrzymać (jeżeli możliwe wymienić
nazwę i numer ogiera).

5. Czy hodowca życzy sobie zatrzy-
mać nadal ogiera, jakiego posiadał w mi-
nionym okresie kopulacyjnym.

Podania zbiorowe złożone przez koła
gospodarskie, kółka rolnicze i związki
hodowlane nie będą uwzględniane.

Stado ogierów w Sądowej Wiszni
można zwiedzać każdego czwartku.

Towarzystwo Gospodarskie wscho-
dniej Małopolski wydaje na żądanie 25
proc. niższej Taryfy transportowej kolei.

S. I. M.

Konie polskie za granicą. Dnia
13 lipca b. r. wygrał Happy lover w Sop-
otach „Preis der Ostsee” clou sezonu
z nagrodą 2.750 guldenów, dystans
2.400 m.

Rezultat wyścigu:

1. Happy lover 3 lat og. wł. Stado
Klery-Szepietów, ż. Pasternak 57 kg.

2. Alpenglühen 4 lat kl. półkrwi
53 i pół kg.

3. Arlinde 5 lat kl. 53 1/2 kg.

4. Floramour 5 lat og. 55 kg.

5. La Mirabelle 5 lat klacz 63 kg
i jeszcze dwa niemieckie konie.

Happy lover jest jak wiadomo chowu
p. M. Jędrzejowicza z Dylągówki.

PORADNIK GOSPODARCY

II odpowiedź na pytanie 134, w sprawie
winiarza.

Radziłbym zwrócić się do p. Seweryna
Czerwńskiego, inicjatora, założyciela i kie-
rownika fabryki win owocowych, ongiś u sie-
bie w Mielnikowcach na Podolu (b. zabór
ros.), a obecnie w Krzeszowicach. Adres: fa-
bryka win owocowych „Zakrzemieć” w Krze-
szowicach.

Z. C.

Odpowiedź na pytanie 137, w sprawie
szkodnika truskawek.

Nadesłane okazy szkodników na tru-
skawkach nie są gąsienicami motyli, lecz
larwami owadów błonkoskrzydłych (pszczoły,
osy, mrówki i t. p.). Dwa okazy (nieżywe),
które otrzymano, należą do gatunku *Blennocampa geniculata* Steph. Larwy tegoż

gatunku posiadają 11 par odnóży i tem się
różnią od pokrewnych, również na truskaw-
kach żyjących, gatunków *Cladius alpinus*
Klg. i *Cladius difformis* Panz., których larwy
opatrzone są 10 parami odnóży. Samice
Blennocampa g. składają jajeczka na liściach
w maju, a wylęgające się larwy nadżerają
liście, począwszy od wierzchołka, wyjadając
cienkowiejszą miąższ między grubszymi żeber-
kami. Larwy przeobrażają się w poczwarki,
w lipcu lub dopiero w sierpniu, zależnie od
klimatu. Przekształcanie się w poczwarkę
odbywa się w ziemi. Oba wspomniane ga-
tunki rodzaju *Cladius* przepoczwarczają się
na liściach; rzadziej w ziemi, jak np. *C. albi-
pes* Klg. Nie jest wykluczone, iż we wspom-
nianym wypadku, oprócz *Blennocampa*, że-
rował na truskawkach także *Cladius*. Ponieważ
pojaw był masowy, przeto z łatwością
możnaby w ziemi odszukać owalne kokony
błonkówek i przesłać większą ich ilość do
Zakładu Ochrony roślin w Dublanach obok
Lwowa, celem stwierdzenia, czy i w jakiej
ilości zakazane są pasorzytami (gąsieniczniki,
męczelkowate, błęskotki i t. p.). Jeżeli ewen-
tualnie procent pasorzytów będzie dostatecz-
nie wielki, można być spokojnym o los
truskawek na rok przyszły, a wszelkie zabiegi
około tępienia będą zbędne. Zwalczanie
odbywa się podobnie jak przy gąsienicach
motyli, t. j. spryskiwanie liści zielenią szweln-
furką, albo tynkturą Nesslera, albo też
mieszaniną laboratorską; można także wy-
bierać larwy i niszczyć je, o ile obszar nie
jest zbyt wielki. Kokony w ziemi niszczy się
przez wzruszenie jej i następne ugniatanie,
oczywiście niewszędzie środek ten może być
zastosowany. Do spryskiwań zaopatrzyć się
należy w odpowiedni rozpylacz. A. K.

Odpowiedź na pytanie 154, w sprawie
opasu bydła ziemniakami.

Bydło, przeznaczone na opas, trzeba
w dniu zaczęcia wypasu naczeka zwazyć.
Opas, którego główną karmą są ziemniaki,
nie powinien trwać dłużej jak 100 dni. Dzienna
karma na 1000 kg (jeden tysiąc kg) żywej
wagi powinna się składać:

z 6 kg siana

30 „ ziemniaków

8 „ słomy jęczmiennej lub owsianej

4 „ plewy

1 „ makucha rzepakowego

2 „ grysu

1 „ oсыпки jęczmiennej (albo innej,
jak z bobiku, wyki i t. p.).

W ciągu tych 100 dni na każde 10 q
żywego wagi wypadnie 6 q siana, 30 q ziem-
niaków, 8 q słomy jęczmiennej, 4 q plewy,
1 q makucha rzepakowego, 2 q grysu i 1 q
osypki.

Każde 1000 kg żywej wagi w przecięciu
powinno dać minimalnie po 100 dniach wy-
pasu 300 kg przybytku na wadze.

Chcąc zatem do obrachunku, jaka jest
możliwa opłacalność opasu, bo to sprawę
najważniejszą, wstawimy w konto debet tego
przypuszczonego rachunku:

1. wartość ilości kg chudego bydła,

2. wartość karmy powyżej podanej w cza-
sie 100 dni,

3. 5 proc. wartości chudego bydła weź-
miemy jako ryzyko,

4. koszt obsługi,

5. procent od kapitału włożonego w ten
interes za 100 dni.

W konto „credit” włożymy:

1. spodziewaną cenę za opasy,

2. wartość nawozu uzyskanego w czasie
tych 100 dni opasu.

Porównanie tych 2 sum z debetowego
i kredytowego rachunku wynikłych da nam
w przybliżeniu obraz spodziewanego zysku,
albo straty całego interesu.

Ziemniaki najlepiej dawać oczyszczone
z ziemi (przerafowane), nieplakane, niemie-
sane z inną karmą. Osypkę i makuch zmie-
szać z plewą. Żubiu w formie osypki można
dawać tylko po odgoryczeniu. H. P.

Pytanie 158. Proszę o zawiadomienie,
w jakim podręczniku popularnym mógłbym
znaleźć wskazówki do urządzenia karpniarni,
tudzież skąd można sprowadzić narybek?

Wł. B.

Pytanie 159. Proszę o poradę, w jaki sposób należy leczyc konie, zarazone świerzem (parch świński)? M. D.

Pytanie 160. Czy można i w jaki sposób przejść odrazu do cielienia krów jesienno (w październiku — listopadzie). M.K.

Pytanie 161. W jaki sposób można nasienie marchwi najłatwiej oczyścić z włosków, ażeby otrzymać t. zw. „nasienie tarte”. Czy jest jaki przyrząd do tego i gdzie go ewentualnie można nabyć? C. (woj. lwowski).

Pytanie 162. Czy mogę siać z dobrym skutkiem nawóz sztuczny, tomasynę, sól potasową 30 % i azotniak, wymieszane siewnikiem kombinowanym, razem z nasieniem ozimem? Jaką w danym razie ilość? Gleba piaszczysta o podglebiu nieprzepuszczalnym, przedplony ugor i zboża kłosowe. D. K. (woj. lwowski).

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Co słyszać na wsi? Pod tym tytułem „Moriturus” podaje w „Czasie” garść wieści, a raczej nastrojów, podsytkowanych obecnymi warunkami, w jakich przeciętny ziemianin swój zawód rolniczy prowadzi. Naturalnie przedewszystkiem zaczyna swe badania od kłeski nieurodzaju, pisząc:

Nadzieje rosły z wiosną, co prawda jedynie tylko w biurze statystycznym w Warszawie. Ze zdumieniem czytaliśmy i czytamy dotychczas w sprawozdaniach tego biura, że urodzaje są dobre, przeciętne i t. p. Cui bono fabrykowano te nieprawdziwe komunikaty? Czy może dla zachęcenia władz podatkowych do bezwzględnej ściągania niesprawiedliwie wygórowanych podatków i danin? Wszak już z wiosną nawet z okien wagonu widzieliśmy lichy stan wymorzonej ożminki. Późna i słotna wiosna opóźniła zasiewy, pieniądze, zużyte na daninę, nie wystarczyły na kupno nawozów sztucznych, a że na pochyle drzewo kozy skaczą, przeto całe mrowie mchów keshkich i szwedzkich, drutowców, niezmiańki i pędraków jużto znieszczyły, jużto mocno przetrzędżyły zboża i buraki. Ziemiaki, ten wentyl bezpieczeństwa, na wypadku nieurodzaju zboża, dziwne jakoś się rozwijają, zwłaszcza w lepszych ziemiach. Posucha czerwcową spaliła nać, pod krzakami znajdujemy po kilka kłębów większych i po kilka maleńkich kulek, które do jesieni nie zdążyły się rozwinąć. Rośliny strączkowe gdzieś niegdzie wyschły zupełnie. A nadomiar złego teraz, gdy pogoda potrzebna, od paru dni mamy naprzemian słońce i częste ulewne deszcze, skutkiem czego żniwa są utrudnione, opóźniają się, ziarno z zanadto dojrziałych jeźmion i pszenicy wypada, a jeżeli pogoda się nie poprawi, to plon nitylko ilościowo, lecz i jakościowo będzie marny.

Słusznie autor krytykuje powyższe wiadomości, podawane przez Biuro statystyczne w prasie na rzecz jakoby pięknych urodzajów. Podkreślamy to tem silniej, że od kilku przyjaciół naszego pisma otrzymaliśmy maleńkie besztanie, iż przedrukujemy takie notatki, które mogą kogoś w błąd wprowadzić. Czyniliśmy to jednakże w tem przekonaniu, że widocznie u nas tylko jest tak źle, a gdzieś indziej jest znakomicie, tak, że ostatecznie przecięcie całej Pol-

ski nie wypadnie tak groźnie. Niestety, coraz bardziej się przekonywujemy, że były to właściwie iluzje. Nic zatem dziwnego, że w tych warunkach równie czarne myśli mogą się ciepć nie tylko rolnika, ale i każdego innego obywatela Państwa, który uznaje, że rolnictwo może w wysokim stopniu wpłynąć na złagodzenie kryzysu gospodarczego. Sprawę tę omawia „Nowa Reforma” (rom), pisząc między innymi:

W obecnym, krytycznym położeniu jednym z najważniejszych postulatów naszej gospodarki, od którego uwzględnienia zależy uduchowanie całego naszego organizmu gospodarczego, jest przywrócenie rolnictwu zdolności takiej intensywności gospodarczej, jaką posiadała przed wojną. O tem, jak dysproporcja cen wyrobów przemysłowych i produktów rolniczych musiała wpływać ujemnie na intensywność gospodarki rolniczej, świadczy następujące zestawienie:

Podczas, kiedy w czerwcu roku 1914 za 100 kg żyta można było nabyć 883 kg węgla, to w czerwcu 1924 r. można było za tę samą ilość żyta nabyć jedynie 327 kg węgla. Za 100 kg żyta w 1914 r. nabywano 114 kg żelaza, w r. 1924 już tylko 34 kg, za 100 kg żyta w r. 1914 nabywano 226 m materiałów wełnianych, w r. 1924 już tylko 154—032 m.

Sprawdziwszy w dalszym ciągu, że niestety nasilenie intensywności gospodarczej w Polsce maleje, przedewszystkiem zaś w Wielkopolsce, dochodzi do przekonania, że koniecznością państwową jest zapobiec energicznie powyższemu stanowi rzeczy.

Obrót kapitałów w rolnictwie, będąc bardzo powolnym, wymaga znacznych kapitałów długoterminowych, których obecnie rolnictwo znikąd nie otrzymuje.

Ponieważ uruchomienie tego kredytu w formie kredytu hipotecznego nie będzie mogło nastąpić w krótkim czasie, konieczne jest stworzenie środków przewoźnych, któreby mogły przyjść przynajmniej częściowo z pomocą rolnictwu w obecnym ciężkim położeniu. A więc konieczne jest liberalne stosowanie eskontu weksli rolników przez Bank Polski. Wielką pomocą byłaby również możność lombardowania hipotecznych listów ziemskich. Trwała stabilizacja stosunków gospodarczych oraz finansów zależy w pierwszym rzędzie od aktywności naszego bilansu handlowego, która bezwzględnie byłaby zagrożona, wobec zmniejszenia się eksportu produktów przemysłowych, gdyby nie można było zastąpić tego wywozu przez wywóz znaczniejszych ilości produktów rolniczych.

W razie stosowania w dalszym ciągu obecnego systemu, utrudnień wywozowych dla produktów rolniczych, w myśl znanych powszechnie prawideł ekonomicznych, wytwórczość rolnicza musi zmniejszać się coraz to szybciej, ażeby osiągnąć poziom cen umożliwiających jaką taką kalkulację.

Pesymistycznie również patrzy się na rzecz P. F. Chwaliłóg w „Dniu Polskim”, pytając się, kiedy się to skończy? Omawia on mianowicie owe prawa wyjątkowe, pod którymi od 10 lat ugina się nasze rolnictwo. Za najuciążliwsze i najszkodliwsze z nich uważa autor, podobnie jak poprzednio wspomniany korespondent, cło wywozowe od produktów rolnych.

Cła wywozowe stosowano powszechnie... w średnich wiekach. W naszych czasach można się było z cłem wywozowym spotkać tylko w Turcji, gdzie od niektórych wyrobów pobierano cło wywozowe 1—3 prc. ad valorem.

Obecnie, oprócz nas, nakłada je tylko Francja, i to tylko od zboża wyprodukowanego w Maroku.

Mimo, że cła wywozowe zostały w cywilizowanych krajach zaniechane oddawna, można im przyznać rację istnienia, ale tylko wtedy, gdy nie są czysto fiskalne, tylko „wychowawcze”, to znaczy, skoro są nałożone wyłącznie na surowce lub półfabrykaty, dla zachęcenia do ich ostatecznej przeróbki w kraju. Umiarkowane cło od zboża może być uzasadnione względem na przemysł młynarski, ale mąka pyłowa powinna być wolna zupełnie od cła. Tymczasem nasze cła wywozowe są par excellence fiskalne. Jakże ma np. cel cło od jaj? Przecież trudno wymagać od producentów, aby wywołili gotową jajecznicę? Podobnie cło od cukru jest prosto olbrzymim podatkiem od produkcji, który obciąża najważniejszy przemysł rolniczy. A warto przypomnieć, że cukrownictwo nasze, tak zresztą, jak rosyjskie, austriackie i francuskie, zawdzięcza swój rozwój wprost odwrotnej metodzie, bo premjom a nie cłom wywozowym. bj.

TO I OWO

W sprawie ogierów rządowych.

W roku bieżącym otrzymałem z Państwowego Stada ogierów z Sądowej Wiszni na okres kopulacyjny 1924 r. ogiera Schagya nr 605.

W czerwcu b. r. wniosłem podanie o pozostawienie mi tego ogiera na okres 1925 r. a to ze względu na wielkie koszty transportu, nie stojące nawet w żadnym stosunku do wartości przychowku.

Tymczasem otrzymałem pismo z Państwowego Stada ogierów z Sądowej Wiszni, iż Zarząd Stadnin Państwowych w Warszawie zarządził pismem z dnia 5 b. m. nr. 3123 natychmiastowe odesłanie ogiera do Sądowej Wiszni.

Ogiera utrzymuję nienagannie i gwarantuję za tegoż urzędowo, a że gwarancja moja nie jest tylko na piśmie, niech dowiecie fakt, iż oddany mi swego czasu podczas wojny światowej ogier rządowy Ricardo, mimo zamieszek ukraińskich w 1918—1919 roku, został przechowany przez mój personal i rządowi polskiemu zdrowo i w dobrej kondycji oddany.

Przysparzanie mi dziś kosztów dwurazowym transportem ogiera do Sądowej Wiszni tam i zpowrotem musi wkońcu każdego do hodowli zniechęcić. Koszta nie tylko transportu, ale i jazda konwojenta są obecnie nadzwyczaj wysokie. Transport ogiera koleją w każdym razie jest ryzykiem. Nadto jeżeli się ściaga bezpotrzebnie ogiera na kilka miesięcy do Zarządu Stadnin, przysparza się Skarbowi Państwa również kilkumiesięczne koszty utrzymania.

Celem uniknięcia w przyszłości podobnych zarządzeń i odstraszenia rolników od hodowli koni, należałoby wnieść do Zarządu Stadnin w Warszawie podanie o pozostawienie ogierów, o ile Zarząd Stadnin Państwowych zbada, że są dobrze utrzymane.

Przy tej sposobności zaznaczyć muszę, iż w Zarządzie Stadnin Państwowych w Sądowej Wiszni mało jest lepszych ogierów i że zdaje się wschodnia Małopolska, która jest specjalnie nadzwyczajnym terenem dla hodowli koni, jest po macosemu pod tym względem przez Zarząd Stadnin Państwowych traktowana.

Józef Jaruzelski.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie.

W dniu 5-go i 6-go września obecny będzie we Lwowie Prezydent Rzeczypospolitej, Polskiej pan Wojciechowski, który zaszczyli swą osobą uroczystość otwarcia Targów Wschodnich.

Wzywa się całe Ziemianstwo, by wzięło udział w uroczystości powitania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej po raz pierwszy na terenie wschodniej Małopolski.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Posady poszukują:

Dzierżawy 200—300 morgów z budynkami, dobre warunki, wschodnia Małopolska, lub administracji większego majątku. Pośrednictwo wynagrodzone. Zgłoszenia: Administracja „Rolnika” „Ziemianin 38”. 58—35

Zgłoszenia sprzedających:

Zarząd dóbr Iwanówka p. i kolej Podwołycką sprzeda 3 charty. 37—35

Zarząd dóbr Wańkowa p. Olszanica ma do zbycia wełnę owczą czarną. 38—35

Zgłoszenia kupujących:

Kupię młodą czarną ratlerkę. Korolówka, p. Wolczkowie, Łosiowa. 39—35

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od dnia 16 sierpnia do 23 sierpnia 1924 r. wynosił spód: wołów 33 sztuk, buhaja 20 sztuk, krów 773 sztuk, jałownika 79 sztuk, razem 905 sztuk; cieląt 731 sztuk, baranów — sztuk, świń mięsnych 1223 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 00—0.00, 00—00, 00 gr, buhaje 00—00, 63—70, 00 gr, krowy 70—95, 60—70, 40 gr, jałowniki 70—80, 60—70, 35 gr, cielęta 65—85 gr, świnię mięsne 1223 gr, świnię tuczną 00—gr. Siano 1 q: 5—9 zł., sioma 5—8 zł.

Notowania na giełdzie lwowskiej

w dniu 13 sierpnia 1924

za 100 kg loco wagon stacji załadowania we wschodniej Małopolsce.

Żyto 14.50—16.00, (prima) dworskie 0.00—0.00, pszenica 1923 24.70—26.00, 1924 00.00—jeźmień 13.00—15.00—, jeźmień prz. 0.00—00.00, jeźmień brow., siewny 0.00—0.00, owies 14.00—15.00, otręby żytnie 6.75—0.00, otręby pszenne 7.28—0.00, ziemniaki przem. 0.00—0.00, siano prasowane słodkie 5.20—0.00 siano prasowane 0.00—0.00, słoma prasowana 5.20—0.00, seradela 0.00—0.00, wyka siewna 8.85—0.00, peluska 0.00—0.00, groch polny 14.30—0.00, groch Wiktoria 00.00—0.00, fasola biała 33.80—0.00, fasola kolorowa 26.00—0.00, łubin niebieski 0.00, łubin żółty 0.00, hreczka 15.00—15.60, hreczka bez tataraki 0.00, koniczyzna czerwona surowa

00.00—0.00, koniczyzna czerwona 00.00—00.00, koniczyzna biała 1924 208'00—250.00, koniczyzna szwedzka 1923 00.00—000.00, tymotka 00—00, buraki pastewne (nasienne) 0.00, kukurudza 15.60—00'00, bobik 10.40—13.00, makuchy lniane 0.00, rzepak 25.00—26.00.

Ceny orjentacyjne Syndykatu Rolniczego, S. A., Lwów, pl. Marjacki 10.

W frankach złotych waloracyjnych cena za 1 kg lub za sztukę.

Żelazo bednarskie 0.36, żelazo gospodarskie 0.22, osie z bukszami do wozów 1'00, szufle 0'00—0'00, widły 0'65—, wiadra cynkowane 2'05, łańcuchy dla bydła 1.22, łańcuchy dla koni 1'10, łańcuchy do wozów 1'10, zgrzebla 0'62—0.85, oliwa maszynowa w beczkach 0'50, oliwa cylindrowa w beczkach 56'00, smar do wozów w beczkach 29'00, worki na zboże 0'00, węgiel górnośląski tona 27'90, koks górnośląski dla kuźni tona 36'50, plug 1-skibowy 6" 65.00 bron 3-polowa 23'00

Notowania nawozów sztucznych w ładunkach całowagonowych loco wagon stacji załadowej.

Tomasyna 14—16% cytr. rozp. zł. 0.44 za 1 kg 0/0 loco G. Ślask, superfosfat mineralny 16% za 1 kg 0/0 zł. 0.65*) loco Lwów, superfosfat kostny 16% zł. 0'67*) za 1 kg 0/0 loco Lwów, wapno azotowe 20% zł. 1'10 loco Chorzów, siarczan amonowy 20—21% zł. 30.— za 100 kg loco G. Ślask, saletra chilijska 16% zł. 40.—*) loco Kraków 100 kg, sól potasowa 40—42% zł. —, sól katuśka 30% luzem Kałusz za 1 kg 0/0 zł. 621 za 100 q, kaimit luzem Kałusz zł. 126— za 100 q loco kopalinia.

*) z workami.

OGŁOSZENIE!

Na zasadzie rozporządzenia Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Reform Rolnych oraz Ministrem Rolnictwa i Dóbr P. z dnia 16 lipca 1924 roku w sprawie przyjmowania na poczet podatku majątkowego listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego (Dz. Ust. nr 64 poz. 634)

Państwowy Bank Rolny

przystępuje do akcji parcelacyjno-kredytowej, związanej z uiszczaniem przez właścicieli większych posiadłości ziemskich należnych od nich kwot podatku majątkowego.

W tym celu Państwowy Bank Rolny

1) przyjmuje do komisowej parcelacji na rachunek właściciela, względnie nabywa większe obszary ziemskie, nadające się do natychmiastowej parcelacji;
2) udziela pożyczek nabywcom działek gruntowych, utworzonych na obszarach parcelowanych przez właścicieli za zgodą urzędów ziemskich na opłacenie podatku majątkowego; pożyczki te, umarzone w terminie 10-cio letnim, będą udzielane w 9 prc. listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego, opiewających na złoże w złocie, do wysokości 66 prc. ustalonego przez Bank szacunku.

Uzyskane ze wskazanych operacji środki będą przeznaczone na pokrycie należnego od właścicieli majątków podatku majątkowego, przyczem listami może być wpłacona część nieprzekraczająca 80 prc. przypadającej do zapłaty kwoty; listy zastawne będą liczone po kursie 90 za 100.

Uzyskana przy parcelacji ewentualna nadwyżka będzie wypłacona właścicielom przez Bank po uregulowaniu wszelkich przypadających od nich należności skarbowych z tytułu podatku majątkowego.

Właściciele ziemscy, pragnący skorzystać z pośrednictwa Państwowego Banku Rolnego przy uiszczaniu podatku majątkowego w sposób, wskazany rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 16 lipca 1924 r., winni są złożyć w Państwowym Banku Rolnym w Warszawie (ul. Traugutta 11) następujące dokumenty:

A) przy oddawaniu do komisowej parcelacji, względnie przy zgłaszaniu majątku lub jego części do sprzedaży:

1) podanie ze wskazaniem zgłoszonego obszaru, szczegółowym opisem tegoż obszaru, ceny sprzedażnej, oraz z dołączeniem odrysu planu,
2) wyciąg hipoteczny nieruchomości, w której skład wchodzi zaoferowany obszar,
3) zaświadczenie władzy skarbowej o wysokości kwoty podatku majątkowego.

B) przy zgłaszaniu o kredyt dla nabywców działek z parcelacji, prowadzonej przez właściciela bez udziału Banku:

1) podanie, zawierające zgodę właściciela majątku na przekazywanie do Państwowego Banku Rolnego wszelkich wpływów z parcelacji osiągniętych, nie wyłączając już pobranych przez sprzedawcę,

2) wyciąg hipoteczny parcelowanego majątku,
3) plan parcelacyjny i listę nabywców, zatwierdzone przez Okręgowy Urząd Ziemski,
4) umowy przyrzeczenia sprzedaży, zawarte z nabywcami działek.

Przy przedwstępnym porozumieniu z Państwowym Bankiem Rolnym wystarczy przedstawienie przez właściciela, zamiast dokumentów, wymienionych w p. 3 i 4 lit. B zezwolenie władz ziemskich na rozpoczęcie prac parcelacyjnych; przed ostateczną jednak decyzją co do udzielania kredytu wymagane będzie dopełnienie warunków, przewidzianych w cytowanych powyżej punktach.

Blizszych ustnych informacji udziela Państwowy Bank Rolny w Warszawie, ulica Niecała 1. 3 2401-36

Do wydzierżawienia zaraz folwark w środkowej Małopolsce o obszarze 1500 morgów ziemi ornej, 100 morgów łąk. — Budynki w stanie dobrym — oddalenie od kolei i poczty 6 km. Zgłoszenia osobiste lub pisemne do Zarządu dóbr ks. Sapiehy w Bobrku koło Oświęcimia. 2393

Rolnik praktyczny, z kilkulatnią praktyką w gospodarstwach, intensywnych, kawaler, poszukuje posady samodzielnej lub pod dyspozycję od 1 listopada 1924. Zgłoszenia pod szyfrą H. D. poste-restante Jarosław. 2391

Agronoma, kawalera, z niższą szkołą rolniczą, do pomocy właścicielowi przy 250 morgowym gospodarstwie, poszukuje się. Zgłoszenia: Lwów, 3-go Maja 19, parter biuro na prawo. 2392

Poszukuje dzierżawy folwarku około 300 morgowego, do większej dzierżawy przystąpię jako spółnik z inwentarzami. Wiadomość pod „Dublańczyk” Redakcja „Rolnika”. 2390

Zarząd majątku Pałanice p. Tłumacz poszukuje pomocnika gospodarczego (ekona) kawalera. Warunki wraz z odpowiednimi referencjami należy nadsyłać pod powyższym adresem. 2388

Poszukuje zaraz dzierżawy 300—500 morgów w podgórskiej zdrowej okolicy. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Rolnika” pod „Dzierżawa 2396”. 2397

Ogień Traken gniady z gwiazdka prawa tylna pęcina biała, lat 3, wzrost 158 cm, bez bledu. **Klacz** Trakenka karogniada z gwiazdka, obie tylne pęciny białe, lat 3, wzrost 150 cm, nagrodzona na wystawie hodowlanej w Lublinie, do sprzedania. Zarząd dóbr Wola Piasecka poczta Piaski koło Lublina. 2396—36

Ziemiańska Ska Produc. Nasion i Zbóż

TOWARZYSTWO HANDLU ZBOŻEM

Ska z ogr. odpow.

KRAKÓW — GŁÓWNY RYNEK 47

Tel. 4271, adres telegr. „Agricol-Kraków“

Poleca na sezon jesienny z Gospodarstwa Nasiennego B-ci Kleszczyńskich żyto „PETKUS“ I. odsiewu, pszenicę czerwoną gólkę „ELEKTE“ odporną na niezmiaarkę i białe gółki „NEW JERSEY“, „WYSOKOLITEWKĘ“ i „KONSTANCJĘ“ z rodowodowej produkcji zbóż R. hr. Scipio w Łopuszce, pszenice oryginalne „CZERWONĄ OSTKĘ ŁOPUSKĄ“ i „BIAŁĄ GÓLKĘ ŁOPUSKĄ“.

OFERTY wysyłamy na żądanie. DOSTARCZA nawozy sztuczne, zboża chlebowe, wszelkie plody i wytwory rolne, maszyny i narzędzia rolnicze, węgiel, paszę, oraz wszelkie inne artykuły pomocnicze dla rolnictwa. ::

FABRYKA PILNIKÓW H. MACZYŃSKIEGO

LWÓW, Wołyńska 25 — Telefon 20—18

— Stacja kolejowa: Lwów-Podzamcze —

**przyjmuje pilniki do nasiekania
oraz zamówienia na nowe**

Żarówki najtrwalsze

Lampki elektryczne ręczne i baterje

Akumulatory

Materiały elektr. przewody i t. p.

Dynamomotory elektr. i ropne

Wykonuje wszelkie urządzenia elektr.

poleca po cenach fabrycznych konc. przeds.

Stanisław Leśniakowski

LWÓW, Chorażczynny 10

2383

Kupimy drzewostan bukowy dla eksploatacji drzewa opałowego. Pewna ilość sagów wyrobionych pożądana. — Oferty pisemne należy wnosić M. Krasucki i S. Baczewski Spółka z ogr. odpow. — LWÓW, Rynek 30 Pośrednictwo wykluczone 2395

*Przy zamówieniach i korespondencji prosimy
powołać się na ogłoszenia w*

„ROLNIKU“.

Spółdzielnia Leśników we Lwowie

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością

Lwów, ulica Na Skałce 1

udziela członkom rad zawodowych, technicznych, ekonomicznych i handlowych, wykonuje wszelkie prace z leśnictwem związek mające, pośredniczy w nabywaniu wszelkich przedmiotów do gospodarstwa leśnego potrzebnych (nasion, sadzonek, narzędzi, książek, druków), pośredniczy w transakcjach handlowych i technicznych, wykonuje prawidłową eksploatację drzewostanów i przeprowadza zalesienia, organizuje zarządy lasów, pośredniczy w wyszukaniu pracy i t. d.

2405

Polskie fabryki maszyn i wagonów

L. ZIELENIEWSKI

w Krakowie, Lwowie i Sanoku S. A.

Zarząd główny: Kraków-Szewska 1, tel. 3123

Fabryka krakowska: Kraków-Grzegorzeczka 51, tel. 2060, 196

Lwowska Fabryka: Lwów, św. Marcina 11, tel. 782

Fabryka Sanocka: Posada Olchowska, tel. 6.

Wszelkie roboty w zakresie: budowy maszyn i pomp parowych, kotłów, statków rzecznych, połączarek lądowych i rzecznych, motorów ropnych, gorzelni i rektyfikacji rolniczych, odlewów żelaznych i metalowych, transmisyj, mostów i konstrukcji żelaznych, wagonów osobowych, towarowych i cysternowych, zbiorników i t. d.

Prof. dr MAKŚ GRUBER

Higjena życia płciowego

Wyd. II, przejrane i poprawione wedle wydania 50 oryginału z 4 tablicami kolorowymi. — Spis rzeczy: Słowo wstępne. Rozdział I. O zapłodnieniu. Rozdział II. O dziedziczności i doborze płciowym. Rozdział III. O narządach płciowych. Rozdział IV. O popędlu płciowym i rzekomej konieczności zaspokajania go. Rozdział V. O skutkach nadużywania rozkoszy płciowych i konieczności zachowywania miary w pożyciu małżeńskim. Rozdział VI. O sztucznym zapobieganiu zapłodnieniu. Rozdział VII. O zbożeniach płciowych. Rozdział VIII. O chorobach płciowych i zapobieganiu. Rozdział IX. Małżeństwo czy wolna miłość. — Cena egzemplarza oprawnego wraz z wysyłką 3:30 zł.

KSIĘGARNIA POLSKA B. POŁONIECKIEGO

we Lwowie, ul. Akademicka 2 a

Do nabycia w każdej księgarni.

SPÓŁKA AKCYJNA „GRANUM”

ODDZIAŁ MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ

LWÓW, PL. DĄBROWSKIEGO 2. TEL. 20-76.

Poleca dla celów siewnych

A) Własnych hodowli:

PSZENICĘ OSTKĘ ŻŁOTKĘ *śp. Prof. Miczyńskiego.* Pszenica ta została otrzymana ze skrzyżowania Ostki Mikulickiej z Extra Squarehead ze Svalöf. Kłos ościły, plewa złocisto-czerwona, ziarno mączyste jasno-czerwone. Pod względem plenności można, na podstawie doświadczeń w Mydlnikach, uznać Żłotkę za najlepszą polską pszenicę, głównie dlatego, że plony jej podlegają mniejszym wahaniom niż w wielu innych odmianach co stwierdzone zostało z porównania z przeciętnymi plonami grupy typowych dla Polski odmian (Wysokolitewka, Squarehead Kutnowska, Ostka Mikulicka i Dańkowska). Dla Żłotki plony wyrażają się jak następuje:

Rok	Pon ziana	Pon słomy
	w % wzorc z biorowego	
1920	161,7%	124,0%
1921	117,2,	116,6,
1922	96,7,,	104,0,,
1923	109,7,,	105,5,,

Z doświadczeń wykonanych w Gospod. Dośw. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Mydlnikach wynika, że im warunki wegetacyjne niekorzystniejsze (w 1919—20 r. niezmiernie późny siew) tem zalety Żłotki wyraźniej występują. Poza tem widoczny jest bardzo korzystny stosunek ziarna do słomy.

PSZENICĘ OSTKĘ HANKĘ *śp. Prof. Miczyńskiego.* Odmiana ta również jak poprzednia została przez swego twórcę zostawiona w stanie gotowym. Pochodzenie jej jest takie same jak Żłotki. Kłos ościły, plewa biała, ziarno jasno-czerwone mączyste. Dla plenności Hanki mamy nieco mniej danych niż dla Żłotki, z tych jednak które posiadamy z 4-letnich doświadczeń w Mydlnikach można wywnioskować, że jest ona również niewynagająca co do pory siewu i innych warunków jak Żłotka lecz jeszcze plenniejsza od niej — dała ona bowiem w porównaniu z tymże wzorcem zbiorowym następujący plon:

Rok	1920	ziarno	152,04 %	słoma	94 %
1921	„	125,1	„	„	123 „
1932	„	117,9	„	„	98 „

PSZENICĘ BEZOSTNĄ KOŚCIUSZKOWSKĄ GRANUM. Wyhodowana przez pp. E. Zwolskiego i C. Danielewicz na Stacji selekcyjnej Sp. Akc. „Granum” w Szczeglinie ze skrzyżowania Konstancji Szczeglińskiej z Iduną Svalöfską. Kłos bezostny, białoplewy, zbliżony do luznokłosowych, ziarno grube, białe, mączyste. Co do plenności to w doświadczeniach porównawczych wykonanych w Szczeglinie dała ona plon ziarna Q z I ha: 26,2 Q. Plon słomy Q z I ha: 62,3 Q.

PSZENICĘ BEZOSTNĄ KONSTANCJĘ GRANUM (Szczeglińska). Konstancja jest jedną z najbardziej znanych w Polsce odmian o kłosie średnio wydłużonym, bezostnym, białoplewym, o ziarnie białym, b. mączystym. Konstancja pochodzi jak się zdaje od amerykańskiej odmiany New Gersey, sprowadzonej do Polski przed 20 laty i tu zaklimatyzowanej i do miejscowych warunków. We wszystkich doświadczeniach, jak ogólnie wiadomo, Konstancja zajmuje jedno z pierwszych miejsc, tak pod względem dorodności i plonu ziarna, jak i słomy. Z tej krajowej Konstancji został wyeliminowany na naszej stacji hodowlanej w Szczeglinie szereg czystych linii wykazujących zalety Konstancji w zmocnionym stopniu i tworzą one naszą ulepszoną Konstancję Granum, która w naszych własnych doświadczeniach przewyższa zawsze inne hodowle tejże odmiany.

ŻYTO ORYGINALNE GRANUM składa się z kilkunastu rodzin wybranych w różnych czasach z Petkus oryginalnego. Przy ich wyborze starano się uwzględnić te wszystkie cechy, którym ta odmiana zawdzięcza swe powodzenie z uniżaniem jednostronności np. w kierunku zbitości kłosa. „Żyto Granum” posiada więc kłos średnio zbity o profilu bardzo lekkim i rowatym o przecięciu poprzecznym zbliżonym do kwadratu i wyraźnej tendencji w razie przypadkowego przeszerzenia do „wytworzenia kłosów częściowo sześciorzędowych, czem kompensuje (przy dostatejnej żyzności gruntu) zbyt rzadki siew „Żyto Granum” daje ślale na naszych polach doświadczalnych (löss w dosyć wysokiej kulturze) plony słomy i ziarna wyższe od najlepszych polskich Petkusów, które przewyższają Petkus oryginalny.

B) Obcych hodowli:

Żyto Originalne Petkus v. Lochow
Żyto Originalne Mikulickie wczesne
Żyto Originalne Zeelandzkie Hildebranda.
Żyto Ottarzewskie Originalne Ryja

Pszenicę Originalną Mikulicką Łozinkę.
Pszenicę Originalną Ostkę Mikulicką
Pszenicę Originalną „Ostkę Czerwoną Galicyjską”
Pszenicę Originalną Stieglera 22 (Wielkopolską)
Pszenicę Originalną Grubokłosa Hildebranda.
Pszenicę Originalną „Zaborzanke”.

Jęczmień ozimy.

C) Odsiewy:

Żyto „Petkus” I. II i III. odsiewy.
Żyto „Wierzbiańskie” I. i II. odsiew.
Żyto „Mikulickie” I i II. odsiew
Pszenicę „Żłotkę” I i II. odsiew.

Pszenicę „Konstancję” I. odsiew.
Pszenicę „Ostkę Mikulicką” I. odsiew.
Pszenicę „Zaborzanke” I. odsiew.
Pszenicę „Wysokolitewkę” I odsiew.

CENNIK PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE. ===== ZAMÓWIENIA WYKONUJEMY W PORZĄDKU KOLEJNYM

Jesień 1924 r

Spółka Akcyjna „GRANUM”.

